Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 269 (640) ROK III. WARSZAWA — SOBOTA, 30 WRZEŚNIA 1950 R. Wydanie B CENA 5 ZŁ.

Nowa prowokacja USA wobec Chin Ludowych

Kontrtorpedowiec amerykański ostrzelał statek chiński

(f) PEKIN (PAP). — Jak podaje agencja Nowych Chin, w dniu 27 września minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę, celem doręczenia jej przewodniczącemu V sesji Zgromadzenia Ogólnego Entezamowi i przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, Jebb'owi.

W depeszy tej Czou En-lai podaje okoliczności, w jakich amerykański kontrtorpedowiec ostrzelał na Żółtym Morzu statek chiński „Szanghaj Nr 21". Depesza stwierdza:

Usiłując rozdmuchać pożar wojenny, rząd Stanów Zjednoczonych w toku wojny agresywnej przeciwko Korei na tyle stracił rozsądek, że wykorzystuje okręty wojenne amerykańskich agresywnych sił zbrojnych w Korei dla rewizji statków handlowych Chińskiej Republiki Ludowej, gwałcąc prawa żeglugi morskiej.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej wytaczam przed ONZ skargę na rząd USA o nowy akt agresji i naruszenie praw żeglugi morskiej i domagam się, aby Zgromadzenie Ogólne ONZ włączyło natychmiast do porządku dziennego tę sprawę. Sprawa ta ma być włączona razem ze skargą Chińskiej Republiki Ludowej o naruszenie powietrznych granic Chin przez samoloty amerykańskich agresywnych sił zbrojnych w Korei i barbarzyńskie ostrzeliwanie, bombardowanie, mordowanie i ranienie chińskich obywateli i niszczenie mienia chińskiego.

Domagam się również, by sesja ogólna ONZ natychmiast dopuściła na sesję przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej celem przedstawienia sprawy i wzięcia udziału w debatach. Zgromadzenie Ogólne ONZ powinno natychmiast zalecić Radzie Bezpieczeństwa podjęcie skutecznych kroków celem potępienia zbrodniczych aktów USA i zapewnienia szybkiego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei i zapewnienia tym samym Dalekiemu Wschodowi i całemu światu trwałego pokoju.

Rząd brytyjski odmówił wiz delegatom Komitetu Organizacyjnego Kongresu Obrońców Pokoju

(f) LONDYN (PAP). — Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju rozesłał do prasy oświadczenie, w którym komunikuje, że rząd brytyjski czyni przeszkody w zorganizowaniu na terenie Anglii II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Rząd brytyjski odmówił wiz wjazdowych członkom Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Komitet ten powinien był zebrać się w Londynie w dniu 2 października.

Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju opublikował również tekst listów, wymienionych z premierem Attlee. Z listów tych wynika jasno, jaką pozycję zajął rząd brytyjski w stosunku do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Oświadczenie Komitetu stwierdza, że rząd brytyjski odmówił wiz wjazdowych członkom Komitetu Organizacyjnego: Mikołajowi Tichonowowi, Aleksandrowi Korniejczukowi i Ilji Erenburgowi. Rząd dał również do zrozumienia, że nie udzieli zezwolenia na wjazd do Wielkiej Brytanii sekretarzowi generalnemu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju—Laffitte'owi oraz Pietro Nenni'emu i kilku innym wybitnym członkom Stałego Komitetu.

Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju — mówi oświadczenie— protestuje stanowczo przeciwko temu bezsensownemu grubiaństwu.

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, sekretariat Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił w związku z niewpuszczeniem szeregu członków Komitetu Organizacyjnego komunikat treści następującej:

„Osobom wchodzącym w skład komitetu przygotowawczego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odmówiono prawa wjazdu na terytorium W. Brytanii. W wyniku powyższego, sesja Komitetu Organizacyjnego, która miała zebrać się w Londynie w dniu 2 października, zostanie zwołana na ten sam dzień do Pragi.

Seul stawia mężny, bohaterski opór przeważającym siłom agresora

(f) PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjanie 28 września rano komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podaje, że w dniu 27 września oddziały armii ludowej operujące w rejonie Seulu kontynuowały zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi. Wojska amerykańskie podjęły nową gwałtowną ofensywę na Seul. Oddziały armii ludowej w zaciekłych walkach wstrzymały natarcie przeciwnika.

W ciągu ostatnich dni wojska amerykańskie, usiłujące zdobyć Seul, poniosły w wyniku druzgocących ciosów oddziałów armii ludowej ogromne straty w ludziach i sprzęcie wojennym. Artyleria przeciwlotnicza i oddziały lądowe armii ludowej zadają codziennie wielkie straty lotnictwu amerykańskiemu. Od 23 do 27 września w rejonach rzeki Imzingan i miast Nampo i Sariwon strąconych zostało 9 samolotów nieprzyjacielskich.

LONDYN (PAP). — Prasa angielska podaje szczegóły walk w rejonie Seulu. Korespondent agencji Reutera donosi, że siły amerykańskie usiłujące wedrzeć się do Seulu, przewyższają wielokrotnie pod względem liczebnym siły obrońców. Dzienniki angielskie piszą, że Amerykanie skoncentrowali w Korei wszystkie wojska, jakimi dysponują na Dalekim Wschodzie. Przerwali oni również transport morski na Pacyfiku i oddali statki transportowe do dyspozycji Mac Arthura. Dzienniki zaznaczają, że straty Amerykanów i ich sojuszników są duże. Amerykańska piechota morska — stwierdzają dzienniki — drogo opłaca obecne działania. Obrońcy Seulu niezwykle celnym ogniem artylerii, karabinów maszynowych i pistoletów automatycznych dziesiątkują nacierające wojska.

Korespondenci jednogłośnie podkreślają, że wojska północno-koreańskie, walczące ze znacznie przeważającymi siłami w rejonie Seulu, wykazują niezwykle wysokiego ducha bojowego i bronią się z ogromną zaciętością.

Równocześnie — jak wynika z komunikatów amerykańskich — lotnictwo zrzuca bez przerwy na Seul bomby burzące i zapalające. Jeden z oficerów sztabu Mac Arthura oświadczył: „Seul zostanie zrównany z ziemią".

Korespondenci donoszą, że ramię przy ramieniu z żołnierzami armii ludowej walczą mieszkańcy Seulu.

Korespondent agencji amerykańskiej ONA, Martin, pisze: „Wojska północno-koreańskie okazują się tak samo dobre w obronie, jak i w natarciu.

Na froncie południowym — jak donoszą pisma angielskie — wojska północno - koreańskie przeprowadziły liczne kontrataki, zadając Amerykanom ciężkie straty.

MOSKWA (PAP). Specjalny wysłannik pisma „Literaturnaja Gazeta", pisarz Aleksander Czajkowski donosi tedegraficznie z Seulu:

Dziesiątki tysięcy żołnierzy amerykańskich, pędząc przed sobą lisynmanowców i Anglików, usiłuje w czołgach i samochodach pancernych wedrzeć się do Seulu.

Lecz Seul zamienił się w uzbrojoną fortecę. Tysiące mieszkańców miasta wstąpiło na ochotnika do armii ludowej.

Kilkadziesiąt kilometrów dzieli Seul od Inczonu — pisze Czajkowski — lecz odległość ta przekształciła się dla interwentów amerykańskich w kilka tysięcy kilometrów.

Seul stał się obozem warownym. W budowie fortyfikacji bierze codziennie udział blisko pół miliona mieszkańców. Czajkowski podaje opis wielkiej demonstracji nocnej, która przeciągnęła ulicami Seulu. Uczestnikami tej demonstracji były matki, żony i córki obrońców miasta. Z pieśniami rewolucyjnymi na ustach, dwa i pół tysiąca kobiet koreańskich przemaszerowało ulicami, udając się na peryferie do linii obronnych.

Kanonada odbija się potężnym echem w mieście, spowitym czarnym dymem wybuchów artyleryjskich. Na ulicach pękają pociski, lecz Seul nie poddaje się.

Dla uczczenia Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina wygospodarują dodatkowo 87 miln. zł

Zobowiązania załogi Zakładów im. Stalina w Poznaniu — ZMP-owcy z Nowej Huty odpowiadają na apel huty „Pokój" — Chłopi zwiększają plan dostaw zbóż

Z całego kraju napływają bez przerwy meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Załoga ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi da ponadplanową produkcję wartości około 87 miln. zł. Zobowiązania robotników zakładów im. Stalina w Poznaniu sięgają 88 miln. zł. ZMP-owcy z Nowej Huty usprawniają transport. Chłopi podwyższają plany dostaw zboża.

(Koresp. wł.). Robotnicy największej w Polsce fabryki przemysłu bawełnianego — ZPB im. Stalina w Łodzi zobowiązali się uzyskać dodatkowo dla gospodarki narodowej sumę 87 miln. zł. Oszczędności te zostaną osiągnięte przez przyśpieszenie wykonania planu w przędzalni cienkoprzędnej i odpadkowej, zwiększenie wielowarsztatowości przędzalni średnioprzędnej, przyśpieszenie uruchomienia krosien na tkalni automatycznej, zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie braków, upłynnienie starych remanentów, usprawnienie transportu oraz oszczędność roboczodniówek.

Prócz zakładów im. Stalina zobowiązania październikowe podjęła załoga ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej koło Łodzi. W realizacji tych zobowiązań robotnicy ZPB im. Armii Ludowej uzyskają dla gospodarki narodowej kwotę 33.041 to wspó. (bg)

Wartość zobowiązań robotników Zakładów im. Stalina w Poznaniu wynosi 88 miln. zł.

W jednej z hal fabrycznych Zakładów im. Stalina zebrali się robotnicy obu zmian. Po przemówieniach przedstawicieli poszczególnych działów, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Wielkiego Stalina, Prezydenta Bieruta i na cześć Pokoju, załoga jednomyślnie postanowiła dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju wykonać ponad plan 1 maszynę, wykonać 30 sztuk głowic do maszyn, wezwać robotników kwalifikowanych do intensywnego szkolenia nowego narybku.

Zobowiązania te przedstawiają wartość 88 milionów zł z 1937 r.

Niezależnie od powyższego szereg pracowników podjął indywidualne zobowiązania podnoszenia wydajności pracy.

ZMP-owcy z Nowej Huty naprawią 80 ciągników i przewiozą dodatkowo 2.500 ton materiału

Młodzi budowniczowie Nowej Huty, uczestnicy ZMP-owskiej brygady Nr 52 z entuzjazmem podjęli apel hutników śląskich huty „Pokój".

Grupa traktorzystów junaków, Mariana Woźnickiego, Alfonsa Koryty i Tadeusza Maja — naprawi w ciągu miesiąca 80 ciągników i przewiezie dodatkowo 2.500 ton materiału, oszczędzając przy tym od 15 do 20 procent paliwa.

Inna grupa traktorzystów zobowiązała się przewieźć dodatkowo 32.000 ton materiału i w pracy tej oszczędzić od 20 do 22 proc. paliwa.

Grupa elektromonterów brygady pod kierownictwem Nowaka zobowiązała się podnieść wyniki zespolowego współzawodnictwa, osiągając zespołowo 183 proc. wydajności.

Młodzi robotnicy Zakładów Starachowickich podnoszą wydajność pracy

Podejmowanie zobowiązań w Zakładach Starachowickich rozpoczęła młodzież.

Pierwszy wystąpił wiertacz Marian Cieśla, który postanowił uczcić rocznicę Wielkiego Października podniesieniem swej wydajności ze 150 do 200 proc. Ob. Cieśla wezwał innych kolegów do podjęcia podobnych zobowiązań.

M. in. zetempowiec, tokarz Antoni Janiec, zobowiązał się podnieść wydajność ze 170 do 180 procent.

Brygada zetempowska Jana Jankowskiego, postanowiła uczcić 33 rocznicę Rewolucji i II Światowy Kongres Pokoju podniesieniem wydajności ze 130 do 150 proc.

Warszawskie zakłady pracy podejmują hasło huty „Pokój"

Brygady zatrudnione przy budowie osiedla na Młynowie zobowiązały się podnieść wydajność pracy od 5 do 30 procent.

Załoga Państwowych Zakładów Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych postanowiła podnieść normy produkcyjne o 5 proc. oraz zastąpić w 20 procentach materiał importowany — krajowym. Zobowiązania te pozwolą zaoszczędzić łącznie blisko 800 tys. zł.

Pracownicy Garbarni nr 1 zobowiązali się do zaoszczędzenia takiej ilości garbników, ażeby w dniu urodzin Towarzysza Stalina przepracować na zaoszczędzonym materiale, co da oszczędność 1.068.862 zł.

Załoga „Dobrolina" skróci termin wykonania planu przy produkcji proszku do szorowania o pół miesiąca oraz wykona ponad plan 4,5 tony pasty do podłóg.

Podobne zobowiązania podjęły inne załogi fabryk i zakładów pracy na Woli.

Zobowiązania chłopów gromady Tuszów

Za przykładem załóg robotniczych, odpowiadających na apel huty „Pokój", 33-cią rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju uczczą wzmożoną pracą również masy pracujących chłopów. Z zobowiązaniami wystąpili chłopi gromady Tuszów w pow. lubelskim.

Zobowiązania produkcyjne chłopów gromady Tuszów przewidują przyśpieszenie omłotów zboża i wykonanie ich do 10 listopada br., zwiększenie rocznego planu dostawy zbóż o 25 procent (z 450 q do 562,5 q) i dostarczenie zboża wyłącznie I standartu, przyśpieszenie orek zimowych na powierzchni 115 ha i wykonanie ich do 15 października, a — nie jak w latach poprzednich — do 1 listopada oraz wykonanie do 7 listopada rocznego planu dostaw mleka w ilości 16.000 litrów.

Potężne strajki w całej Austrii

Żandarmi odmówili zaatakowania robotników

WIEDEŃ (PAP). — Walka robotników austriackich przeciwko zarządzeniu władz o podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby trwa w dalszym ciągu.

W Linzu odbyły się w środę wielkie manifestacje robotnicze. W południe komunikacja tramwajowa i autobusowa została w całym mieście przerwana. Konferencja członków rad zakładowych postanowiła ogłosić strajk we wszystkich zakładach przemysłowych miasta.

Oddziały żandarmerii w hełmach i w pełnym rynsztunku bojowym usiłowały usunąć robotników zebranych na wiecu przed gmachem Izby Robotniczej.

Oficerowie wydali rozkaz zaatakowania robotników, jednakże żandarmi odmówili wykonania tego rozkazu. Silne grupy manifestantów obsadziły dworzec w Linzu i przerwały komunikację kolejową z Wiedniem. Oddziały policji obsadziły linię kolejową i urządzenia komunikacyjne.

W czwartek w całym Linzu rozpoczął się strajk powszechny, który rozszerzył się również na ośrodek przemysłowy Steyr. Robotnicy postanowili prowadzić strajk aż do zniesienia zarządzenia władz o podwyżce o 30 proc. cen artykułów pierwszej potrzeby.

W Grazu odbyły się w środę wielkie demonstracje. Robotnicy fabryki maszyn Weiz, którym zagrodziło drogę do Grazu około tysiąca policjantów, przeszli przez kordon policji, przy czym policjanci nie stawiali oporu.

Mimo ulewnego deszczu na Placu Wolności w Grazu odbył się olbrzymi wiec, w którym wzięło udział przeszło 20 tysięcy robotników.

W Knittelfeld w Styrii kolejarze przeprowadzili 3-godzinny strajk protestacyjny. Również w hucie Donawitz odbył się 2-godzinny strajk. W Hallein rozpoczął się w czwartek strajk we wszystkich zakładach przemysłowych miasta.

Do strajku przyłączyły się również zakłady energetyczne z Kaprun i Lend. Dwie elektrownie w Gmuden rozpoczęły strajk w czwartek w południe.

Ruch strajkowy ogarnął całą Dolną Austrię, gdzie strajkują robotnicy niemal wszystkich zakładów przemysłowych.

W Krems robotnicy zebrani na wiecu uchwalili stanowczy protest przeciwko zarządzeniu o podwyżce cen. W całej prowincji odbywają się demonstracje i zebrania protestacyjne.

Ruch strajkowy w Wiedniu rozszerza się. Niemal wszystkie większe zakłady przemysłowe strajkują. W środę przerwana została komunikacja tramwajowa i autobusowa. W ciągu czwartku do strajku przyłączyło się wiele nowych zakładów przemysłowych.

Zwołanie ogólnoaustriackiej konferencji rad zakładowych

W środę odbyła się w Wiedniu konferencja członków rad zakładowych przemysłowego okręgu Liesing-Atzgesdorf. Konferencja uchwaliła rezolucję, protestującą przeciwko zarządzeniu o podwyżce cen i postanawiającą zwołanie ogólnoaustriackiej konferencji członków rad zakładowych do Wiednia na sobotę 30 bm. Rezolucja wzywa robotników całej Austrii do poparcia tej inicjatywy.

III oddział kopalni im. M. Thoreza wykonał roczny plan wydobycia

(f) Oddział 3-ci kopalni im. Maurice Thoreza w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w dniu 22 września br. wykonał roczny plan wydobycia. Do końca roku załoga oddziału wydobędzie ponad plan ok. 2.400 ton węgla.

Depesza „Sztandaru Młodych" do zespołu redakcyjnego „Avant-Garde"

(f) W związku z 30-leciem istnienia bojowego organu młodzieży francuskiej „Avant-Garde", zespół redakcyjny „Sztandaru Młodych" wysłał do zespołu redakcyjnego „Avant-Garde" depeszę, w której pisze m. in.:

Głęboko wierzymy, że nie uda się faszyzmowi zatriumfować nad ludem, prowadzonym do boju przez Maurice Thoreza, nad ludem, który ma taką młodzież jak Raymonde Dien i Leo Figueres.

Faszystowskie represje rządu nie stłumią głosu „Avant-Garde", wyrażającej marzenia i pragnienia całej postępowej młodzieży francuskiej i jej wolę pokoju.

Zapewniamy tow. Leo Figueres, redaktora „Avant-Garde", prześladowanego przez rząd Plevena-Mocha, o naszej całkowitej solidarności.

W walce Waszej nie jesteście osamotnieni, stoi za Wami światowy obóz pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele i 70 milionów młodzieży, skupionej w ŚFMD.

Przesyłamy Wam bojowe życzenia nowych wspaniałych osiągnięć i zapewniamy Was, że młodzież polska jest całym sercem z Wami w Waszej bohaterskiej walce.

Zespół redakcyjny „Sztandaru Młodych"

Delegacja kołchoźników radzieckich u Prezydenta RP

W dniu 27 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut gościł w gmachu Rady Państwa członków wycieczki kołchoźników radzieckich

ZSRR wzywa do położenia kresu bestialskim bombardowaniom ludności cywilnej w Korei

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

(f) N. JORK (PAP). — Tymczasowy porządek obrad ostatniego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa zawierał następujące trzy punkty:

1) Skarga przeciwko zbrojnej agresji na wyspę Taiwan. 2) Skarga przeciwko wypędzeniu przez państwo Izrael tysięcy Arabów palestyńskich na terytorium egipskie i przeciwko naruszeniu przez państwo Izrael układu o zawieszeniu broni z Egiptem. 3) Sprawa hinduskopakistańska.

Delegat radziecki Malik poprosił o głos i oświadczył, że delegacja radziecka pragnie złożyć projekt rezolucji w sprawie Korei w związku z dokumentami otrzymanymi poprzednio przez Radę Bezpieczeństwa.

Przewodniczący, delegat brytyjski Jebb oznajmił, że Rada otrzymała wniosek Republiki Indonezyjskiej o przyjęcie jej w poczet członków ONZ.

Delegat Indii Rau zaproponował wpisanie tej sprawy jako pierwszej na porządek obrad.

Rezolucja radziecka w sprawie Korei

Malik zgodził się z delegatem Indii, że wniosek Indonezji powinien być rozpatrzony na tym posiedzeniu, lecz zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa na dwie depesze z 7 i 18 września, otrzymane od ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i dotyczące barbarzyńskich bombardowań cywilnej ludności i spokojnych miast Korei przez lotnictwo amerykańskie.

Wskazując, że Stany Zjednoczone jawnie i brutalnie naruszają Konwencję Haską z 1907 roku, Malik oświadczył, że delegacja radziecka składa projekt następującej rezolucji:

„Rada Bezpieczeństwa — po zapoznaniu się z protestem rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przeciwko trwającym wciąż nieludzkim i barbarzyńskim bombardowaniom przez lotnictwo amerykańskie cywilnej ludności oraz spokojnych miast i wsi Korei, zawartym w depeszy ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, p. Pak Hen-ena, skierowanej do Rady Bezpieczeństwa w dniu 7 września 1950 r., jak również w jego depeszy skierowanej do sekretarza generalnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa w dniu 18 września 1950 r.;

uznając, że bombardowania przez lotnictwo amerykańskie miast i wsi koreańskich, powodujące ich burzenie i masową zagładę spokojnej ludności cywilnej stanowią brutalne naruszenie przyjętych powszechnie zasad prawa międzynarodowego;

postanawia:

wezwać rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki do zaprzestania tych bombardowań i do niedopuszczania na przyszłość do takich bombardowań lub ostrzeliwania ani przez lotnictwo, ani przez inne siły zbrojne spokojnych miast i wsi oraz cywilnej ludności Korei;

polecić sekretarzowi generalnemu ONZ by zakomunikował natychmiast treść tej uchwały Rady Bezpieczeństwa rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki."

Po odczytaniu przez Malika treści projektu rezolucji Rada Bezpieczeństwa uchwaliła wniosek delegata Indii, by na pierwszym miejscu porządku obrad znalazła się sprawa przyjęcia Indonezji w poczet członków ONZ. Delegat ZSRR wstrzymał się od głosu.

Blok anglosaski nie dopuszcza do konstruktywnej pracy Rady

Następnie przewodniczący Jebb zaproponował, by Rada przystąpiła natychmiast do dyskusji nad wnioskiem Indonezji o przyjęcie jej w poczet członków ONZ.

J. Malik zwrócił uwagę, że Rada nie uchwaliła dotychczas porządku obrad, co należy uczynić przede wszystkim, a następnie dopiero można przejść do dyskusji nad poszczególnymi punktami porządku dziennego.

Delegat Egiptu Favzi również podkreślił, że reguły proceduralne nie są przestrzegane, ponieważ porządek obrad nie jest uchwalony.

Jebb zabrał głos jako delegat brytyjski i zaproponował jako drugi punkt porządku obrad „Skargę przeciwko zbrojnej agresji na wyspę Taiwan", dodając, że Rada mogłaby natychmiast powziąć uchwałę, dotyczącą ewentualnego zaproszenia przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegat radziecki Malik oświadczył, że oprócz tych dwóch punktów, Rada powinna wziąć także skargę na bombardowaniu Korei przez lotnictwo amerykańskie, ponieważ jest to sprawa zwłoki ponieważ chodzi o setki lub śmierć tysięcy koreańczyków — kobiet, dzieci i starców.

Jebb zarządził głosowanie nad swą propozycją, by ograniczyć porządek obrad do dwóch punktów — wniosku Indonezji i skargi przeciwko agresji na wyspę Taiwan.

Propozycja Jebba przyjęta większością głosów (w tym USA, Kuba i Ekwador wstrzymały się od głosu; delegat Kuomintangu głosował przeciwko).

J. Malik zażądał następnie, by przeprowadzono głosowanie nad wnioskiem radzieckim, wskazując, że ponieważ delegacja radziecka głosowała już za wpisaniem na porządek obrad wniosku Indonezji i skargi przeciwko agresji na wyspę Taiwan — chodzi jedynie o wpisanie na porządek dzienny skargi przeciwko agresji wobec Korei.

Natychmiast puszczona została w ruch kierowana przez Stany Zjednoczone maszyna do głosowania i propozycja radziecka została odrzucona.

Przyjęcie Indonezji do ONZ

Następnie przeprowadzono dyskusję nad wnioskiem Indonezji o przyjęcie jej w poczet członków ONZ. Rada Bezpieczeństwa zaaprobowała ten wniosek 10 głosami. Jedynie delegat Kuomintangu powstrzymał się od głosu.

Nad „Morzem Kujbyszewskim" powstanie 40 portów i przystani

(f) MOSKWA (PAP). Z terenu budowy gigantycznych elektrowni na Wołdze, Kanału Turkmeńskiego i systemu hydroenergetycznego na Ukrainie napływają meldunki o szybkim postępie prac.

Wielkie ożywienie panuje na terenie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej. Czynne są już warsztaty mechaniczne oraz tartaki, przystąpiono do budowy linii wysokiego napięcia. Obydwa brzegi Wołgi usiane są wieżami wiertniczymi do badań geologicznych. Nad brzegami wielkiego, sztucznego „Morza Kujbyszewskiego", które powstanie niebawem przy zaporze elektrowni wodnej zaprojektowano budowę przeszło 40 portów i przystani.

Intensywnie posuwają się również naprzód prace w rejonie przyszłego stalingradzkiego systemu hydroenergetycznego. Dla potrzeb przyszłej nawigacji opracowane zostały projekty latarni nowej konstrukcji, których światło widoczne będzie w promieniu 25—30 km. W związku z rozpoczęciem wielkiego budownictwa żegluga na Wołdze odbywać się będzie w roku bież. bez przerwy przez całą zimę. Specjalna flotylla rzecznych łamaczy lodów torować będzie drogę statkom płynącym po Wołdze na terenach nowych budowli.

DZIŚ W NUMERZE:

TADEUSZ SAPOCIŃSKI: Mała mechanizacja i wielkie zaniedbanie.
WSPÓŁZAWODNICTWO W SPRAWNYM WYKONANIU PRZEWOZÓW JESIENNYCH.
M. ILJIN: Wbrew fałszywym teoriom imperialistów ziemia mogłaby wyżywić do syta 6 miliardów 600 milionów ludzi.
TAK AMERYKANIE I LISYNMANOWCY PRZYGOTOWYWALI AGRESJĘ. (Mówią dokumenty tajnego archiwum).
JAN BRODZKI: Czas ubojowić komitety członkowskie przy gminnych spółdzielniach.
ZYGMUNT BRONIAREK: Tydzień na arenie świata.
JERZY RAWICZ: Dzieje strajku nauczycielskiego w roku 1937.

TEMATY DNIA

Armia agresorów

Tego samego dnia, kiedy delegat Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa Jakub Malik czterokrotnym „tak" potwierdził raz jeszcze niezłomną wolę pokoju Związku Radzieckiego, 12-ka ministrów spraw zagranicznych państw paktu atlantyckiego, wydała komunikat, będący świadectwem nowego etapu agresywnej polityki USA i ich satelitów. Komunikat ten stwierdza, że „rada atlantycka" postanowiła powołać do życia wspólną armię „dla obrony Europy zachodniej".

Komunikat nie pozostawia żadnej wątpliwości, w jakich celach ma być utworzona owa armia. Ministrowie podkreślają, że armia ta będzie podporządkowana wspólnemu dowódcy, którym nie może być nikt inny jak tylko Amerykanin. Prasa amerykańska wymienia już kandydatury: „naczelnym wodzem" ma być, według jej oceny, generał Eisenhower, szefem sztabu — dotychczasowy szef połączonych sztabów USA, generał Omar Bradley.

Ale najważniejszy niewątpliwie punkt komunikatu — to paragraf dotyczący włączenia Niemiec zachodnich do tej agresywnej armii.

„Zgodzono się — stwierdza komunikat — że Niemcom należy dać możliwość wniesienia ich wkładu do budowy obrony zachodnio-europejskiej".

Prasa amerykańska i zachodnioeuropejska rozszyfrowują to zdanie do końca. Nowojorski korespondent dziennika paryskiego „Monde" stwierdza:

„Zgoda na zasadę zbrojeń niemieckich wynika z samej treści komunikatu. Ministrowie zbiorą się w październiku by rozpatrzyć problemy techniczne współpracy Niemiec zachodnich. 12 członków paktu atlantyckiego uważa włączenie zbrojeń niemieckich do armii zachodniej za rzecz postanowioną".

Stany Zjednoczone popierają gorąco koncepcję, by armia trizońska zajęła kluczowe stanowisko w projektowanej kombinacji. A rząd francuski i inne rządy krajów Europy zachodniej wyrażają na to zgodę. Trudno wyobrazić sobie bardziej jaskrawy dowód antynarodowej polityki tych państw.

Ale ludy Europy zachodniej, ludy całego świata walczą o pokój. Walka ta wzmaga się i wzmagać się będzie dalej. Jak pisała paryska „Humanite": „Cień hitlerowskiego żołdaka znów grozi Europie, ale słońce pokoju rozwydrzy ponure cienie wojny".

(B. Z.)

Delegacja handlowa Meksyku złożyła wizytę kierownikowi MSZ

(f) Członkowie delegacji handlowej Meksyku — Sekretarz Generalny Narodowej Rady Handlu Zagranicznego przy meksykańskim MSZ p. Minister Armando Amador i p. Jose Rafhos Robledo w towarzystwie posła Meksyku w Warszawie p. Ernesto Hidalgo złożyli dnia 28 bm. wizytę Kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych nr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Obrady Frontu Narodowego CSR

PRAGA (PAP). W Pradze odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego Akcji Czechosłowackiego Frontu Narodowego. Obrady toczyły się pod hasłem „O pokój, o socjalizm!".

Referat o wynikach pracy oraz o dalszych zadaniach Frontu Narodowego wygłosił przewodniczący Komitetu Centralnego Akcji Czechosłowackiego Frontu Narodowego—premier Zapotocky.

Pożyczka Pokoju na Węgrzech

(f) BUDAPESZT (PAP). Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej rozpisał Pożyczkę Pokoju na ogólną sumę 750.000.000 forintów. Pożyczkę rozpisano na 10 lat. W odezwie rządu węgierskiego do mas pracujących miast i wsi podkreślono m. in., że Pożyczka Pokoju służyć będzie realizacji planu 5-letniego, dalszemu utrwaleniu władzy ludowej i sprawie pokoju.

Rozpisana przez rząd węgierski Pożyczka Pokoju spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony węgierskich mas pracujących.

Socjaliści włoscy przeciw tworzeniu „armii europejskiej"

(f) RZYM (PAP). — Jak donosi dziennik „Avanti", grupa parlamentarna Włoskiej Partii Socjalistycznej postanowiła na wniosek sekretarza partii Pietro Nenni przedłożyć Izbie Deputowanych i Senatowi projekt rezolucji w sprawie udziału Włoch w tzw. „zjednoczonej armii europejskiej".

Rezolucja stwierdza, że utworzenie takiej armii doprowadziłoby Włochy do utraty suwerenności narodowej i do przyjęcia zobowiązań, wynikających z paktu atlantyckiego.

Na pomoc dla ludności walczącej Korei

(d) Jako wyraz solidarności z bohatersko walczącym narodem koreańskim — słuchacze II Kursu Sekretarzy KP i instruktorów KW przy KC PZPR przekazują za pośrednictwem „Trybuny Ludu" sumę 115.300 złotych na rzecz ofiar barbarzyńskiej agresji imperialistów amerykańskich w Korei.

Były minister lisynmanowskiego „rządu" mówi o szczegółach krwawego terroru i przygotowań do agresji czynionych pod kierownictwem Amerykanów

(a) PHENJAN (PAP). Prasa koreańska opublikowała nowe oświadczenie Kim I-seka b. ministra spraw wewnętrznych lisynmanowskiego rządu marionetkowego. Oświadczenie to zawiera nowe fakty, świadczące o tym, że wojna w Korei rozpoczęta na bezpośredni rozkaz imperialistów amerykańskich i przygotowywana w ciągu długiego okresu czasu stawia sobie za cel masowe zniszczenie narodu koreańskiego i przekształcenie Korei w kolonię amerykańską.

Opowiedziawszy o swej haniebnej roli w rozpętywaniu wojny domowej w Korei Kim I-sek składa przysięgę odkupienia swej winy uczciwą pracą w służbie narodu i pisze następnie o działalności ambasadora USA przy „rządzie" Li Syn-mana — Muccio i szefa grupy amerykańskich doradców wojskowych Robertsa, którzy kierowali przygotowaniami do wojny przeciw Korei Północnej.

Ambasador Muccio wydaje rozkazy...

Kim I-sek opowiada o jednej ze swych wizyt w amerykańskiej ambasadzie. W rozmowie z ambasadorem Muccio brał również udział amerykański doradca policji Page. Muccio oświadczył wtedy m. in.: „Polityka jest siłą. Gdy siła napotyka drugą siłę, rząd nie powinien wybierać w sposobach i środkach. Zwycięża silny, słaby ponosi porażkę. Oto dlaczego dla podtrzymania władzy i utrzymania spokoju należy zdławić i zniszczyć przeciwnika. Pan, jako minister spraw wewnętrznych powinien ostatecznie zniszczyć partię pracy, która stanowi poważne niebezpieczeństwo dla Republiki i podjąć okrutne kroki represyjne z zastosowaniem szerokich kar. Jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zwracam na to Pana uwagę".

Kim I-sek opowiada dalej jak Muccio, Roberts i inni kierowali bandycką rozprawą przeciw patriotom wyspy Czeczudo. 15 lutego 1949 roku — stwierdza Kim I-sek — odbyło się posiedzenie u szefa grupy amerykańskich doradców wojskowych, w którym brali udział Roberts, Page, Hofman, Sin Sen-mo, Cai Ben-dek, Ten Ir-gwon i ja. Omawiano sprawę zdławienia powstania ludności wyspy Czeczudo. Roberts oświadczył wtedy, że w celu „zdławienia powstania należy wysłać na wyspę karne oddziały policyjne. Postanowiliśmy — powiedział Roberts — wysłać te oddziały na amerykańskich łodziach podwodnych i okrętach wojennych.

Według wskazówek Robertsa na wyspę wysłano trzy tysiące żołnierzy i 1200 policjantów. Plan ekspedycji karnej opracowany został przez Robertsa, który wraz z ministrem obrony Sin Sen-mo na miejscu kierował bezpośrednio ekspedycją. W operacjach tych brało również udział pięć amerykańskich samolotów. 20 lutego 1949 roku w oficjalnej rezydencji Li Syn-mana odbyło się posiedzenie z udziałem Muccio, Robertsa, Li Syn-mana, Sin Sen-mo, Kim I-seka i jeszcze pięciu osób. Muccio i Roberts podkreślali na tym posiedzeniu, że wyspa Czeczudo jest bardzo ważnym punktem wojskowo-strategicznym. „Dlatego też — mówili oni — zdławienie powstania na tej wyspie jest niezbędnym wstępnym warunkiem napaści na północ i musimy wzmocnić tę wyspę, aby podtrzymać łączność z Japonią".

35.000 zamordowanych na wyspie Czeczudo

Od kwietnia 1948 roku do maja 1949 roku na wyspie Czeczudo spalono 10 tys. domów mieszkalnych i zabito przeszło 35 tys. osób. Pod pretekstem zdławienia bohaterskiego powstania 14 pułków armii „obrony narodowej", wojska lisynmanowskie i oddziały policyjne spaliły miasta Josu, Sunczon, Kure i sąsiadujące z nimi wsie oraz zabiły wielu patriotów i niewinnych ludzi. Wojska armii „obrony narodowej" i oddziały policyjne, wysłane do Sunczon dla zdławienia powstania, aresztowały w tym mieście 300 obywateli spośród ludności cywilnej, zgromadziły ich w gmachu jednej ze szkół, a na następny dzień 200 z nich rozstrzelano. W końcu listopada 1949 roku w ambasadzie amerykańskiej w Seulu odbyło się posiedzenie, na którym obecni byli Muccio, Roberts, Page, Sin Sen-mo i minister spraw wewnętrznych Jun Czi-en. Muccio oświadczył na tym posiedzeniu: „Uważam, że w toku tak ważnych wydarzeń podjęcie zdecydowanych kroków wobec osób podejrzanych jest mądrą polityką. Taka polityka zasługuje na pochwałę, a nie na oskarżenie".

Okrutnego zdławienia powstania w Josu dokonano na rozkaz i przy bezpośrednim poparciu imperialistów amerykańskich.

Nawet według niepełnych sfałszowanych przez rząd marionetkowy danych, liczba spalonych domów osiągnęła pięć tysięcy, a liczba zabitych Koreańczyków sześć tysięcy.

„Za waszymi plecami stoją Stany Zjednoczone"

W dalszym ciągu Kim I-sek stwierdza: „Imperialiści amerykańscy dawno dążyli do zrealizowania swych agresywnych zakusów przeciwko narodowi koreańskiemu. Dlatego też wszelkimi sposobami popierali prowokacje i pchali Li Syn-mana do podjęcia pochodu na północ. W maju 1949 roku w hotelu seulskim „Hoson" ambasador amerykański Muccio w stanie nieco podchmielonym, oświadczył mnie i ministrowi obrony Sin Sen-mo: „Za waszymi plecami stoją Stany Zjednoczone. Mam nadzieję, że będziecie uczciwie wykonywali wszystkie nasze rady i wskazówki, ufając nam we wszystkim. Sposób rozwiązania wszystkich zagadnień — to siła. Rozwiązać waszą sprawę można tylko siłami Stanów Zjednoczonych. Nie wątpię, że całą uwagę skierujecie na przygotowania w celu przyśpieszenia terminu ogólnej ofensywy na terytorium na północ od 38 równoleżnika, biorąc pod uwagę konkretną sytuację i nasze plany".

Roberts mówił również o starannym przygotowaniu agresji. W drugiej połowie kwietnia 1949 roku w gabinecie tzw. ministra obrony w obecności Sin Sen-mo, Kim I-seka i Cai Bendeka Roberts oświadczył, że w celu zdławienia ruchu partyzanckiego i umożliwienia pochodu na północ, konieczne jest przygotowanie lotnisk. „Mam nadzieję — powiedział wówczas Roberts — że wydacie natychmiast odpowiednie zarządzenia, bowiem sprawa lotnisk jest sprawą najważniejszą i najbardziej pilną. Należy do niej przystąpić w pierwszej kolejności".

Wykonując rozkazy Robertsa rząd marionetkowy Li Syn-mana przystąpił do budowy lotnisk w Ionczju i Voncziu. Ponadto w drugiej połowie lipca 1949 roku ambasador amerykański Muccio wezwał do siebie Robertsa, Page, Sin Sen-mo, ministra sprawiedliwości Kvon Syn-nera i dał im instrukcje dotyczące wstępnych przedsięwzięć związanych z przygotowaniem „pochodu na północ". Instrukcje te przewidywały m. in.: masowe aresztowania elementów antyrządowych, członków Partii Pracy Korei Południowej, surowe przestrzeganie ustawy o bezpieczeństwie państwa. W rezultacie tych instrukcji w Korei Południowej, przeprowadzono masowe aresztowania zwolenników obozu lewicowego.

Nieudana prowokacja

Główny doradca wojskowy Roberts dał instrukcje dowództwu tzw. armii obrony narodowej, aby 25 lipca 1949 roku w godzinach rannych rozpocząć atak na terytorium na północ od 38 równoleżnika. Kilka dni przed tym Roberts oświadczył naczelnikowi sztabu sił lądowych Cai Ben-dekowi i dowódcy dywizji Kim Sek-vonowi co następuje: „Napaść na północ, której się teraz dokona będzie wspaniałą próbą rozpętania wewnątrz kraju wojny domowej, będzie żywą próbą naszych sił w bezpośrednim starciu z wrogiem".

Jednakże armia „obrony narodowej", która napadła na rozkaz Robertsa na terytorium na północ od 38 równoleżnika w rejonie Kesonu pod ciosami oddziałów służby pogranicza armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej została zmuszona do wycofania się, ponosząc wielkie straty. Plan pochodu na północ w lipcu i sierpniu 1949 roku został opracowany pod osobistym kierownictwem Robertsa. Plan ten przewidywał m. in., że front północno-zachodni rozpocznie atak, a front północno-wschodni ten atak poprze. Planowano przeprowadzenie ataku na Keson przy równoczesnym zajęciu Kange i Heczju od strony Ongdinu. W wypadku niepowodzenia zamierzano ograniczyć się do terytorium do Phenjanu.

Bandyckie ekspedycje przeciw partyzantom pod dowództwem Robertsa

W drugiej połowie sierpnia 1949 roku — pisze dalej Kim I-sek — otrzymałem rozkaz natychmiastowego stawienia się w ambasadzie amerykańskiej. Roberts zagniewanym głosem oświadczył wtedy, że próba pochodu na północ, przygotowywana w ciągu długiego czasu, zakończyła się klęską, a w rejonie Keson poniesione zostały wielkie straty. Roberts zanalizował przyczyny niepowodzenia i omówił środki zaradcze. „Powinniście zrozumieć — powiedział Roberts — że pochód na północ jest dla nas rzeczą niezbędną i wcześniej czy później należy go dokonać". Następnie Roberts dał instrukcje Li Synmanowi i mnie dotyczące szybkiego zdławienia partyzantów i przywrócenia „całkowitego porządku" oraz oświadczył, że plan ekspedycji karnej przeciw partyzantom opracował osam. Roberts i Page wyjeżdżali do rejonów, gdzie działali partyzanci, kierując osobiście operacjami.

W połowie października 1949 roku odbyło się u Robertsa posiedzenie w sprawie ekspedycji karnej przeciw partyzantom. Obecni byli: Roberts, Page, Cai Ben-dek i ja.

Roberts dał na tym posiedzeniu następujące wskazówki: w rejonach, gdzie ludność udziela partyzantom pomocy żywnościowej należy wysiedlać ludzi z domów, a domy palić. W ten sposób — powiedział Roberts — pozbawimy partyzantów łączności z ludnością. Policja starannie wykonała te wskazówki. W rejonach partyzanckich spalono 10 tys. domów, a tysiące ludzi pozbawiono dachu nad głową. W czasie zimowej ekspedycji karnej w rejonach ruchu partyzanckiego zginęło z rąk żołnierzy lisynmanowskich i policji wielu niewinnych ludzi. W mieście powiatowym Munten żołnierze lisynmanowscy rozstrzelali przeszło 50 mężczyzn, kobiet, starców i dzieci. Na rozkaz imperialistów amerykańskich zamordowano najlepszych patriotów narodu koreańskiego — Kim San-nen i Li Diu-kwa.

„Plan pochodu na północ już jest rzeczą zdecydowaną"

W dalszym ciągu Kim I-sek opowiada o tym, jak na rozkaz imperialistów amerykańskich dokonywano prowokacji na 38 równoleżniku, a następnie rozpętano wojnę domową. Od stycznia 1949 roku do rozpoczęcia wojny „armia obrony narodowej" dokonała około tysiąca ataków na Północną Koreę. Na rozkaz Robertsa dowódca I dywizji Kim Sek-von 25 lipca 1949 roku sprowokował wydarzenia kesońskie, lecz w rezultacie silnego oporu oddziałów służby pogranicza Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prowokacja ta została udaremniona. 30 lipca Roberts, który zwiedził osobiście front kesońskiego przyznał beznadziejność sytuacji i 1 sierpnia wydał rozkaz zaprzestania działań wojennych. Po tej klęsce Roberts ponownie rozpoczął przygotowania do pochodu na północ. Specjalną uwagę zwracał na uzbrojenie i reorganizację armii, która po klęsce straciła całkowicie autorytet. Ponieważ ochotnicy nie stawiali się do armii przeprowadzono przymusową mobilizację. Policja przeprowadzała obławy na wsi, aresztując bez wszelkich podstaw młodych ludzi, biciem i groźbami zmuszając ich do wstąpienia do armii. Roberts i Page domagali się również, by policja przygotowywała się do pochodu na północ. W styczniu 1950 roku Roberts oświadczył Si Sen-mo i mnie, że „plan pochodu na północ już jest rzeczą zdecydowaną i że pozostało już mało czasu do jego realizacji". Powiedział on wówczas m. in.: „Chociaż napadać będziemy wszyscy należy jednak bezwzględnie stworzyć wygodny pretekst, aby nasze działania wydawały się sprawiedliwymi. Z tego punktu widzenia ważne jest sprawozdanie komisji ONZ, które oczywiście będzie zgodne z interesami USA".

Obecnie wszyscy wiemy, że tzw. komisja ONZ do spraw Korei nie jest niczym innym jak parawanem, maskującym agresję amerykańską — stwierdza Kim I-sek. Komisja ta wszelkimi sposobami przeszkadzała pokojowemu zjednoczeniu Północy i Południa. Niezaprzeczalny fakt rozpętania wojny domowej przez imperialistów amerykańskich i klikę Li Synmana przedstawiony został w sprawozdaniu komisji w sposób fałszywy i wypaczony. Wszystko to świadczy o tym, że komisja ONZ jest agenturą imperialistów amerykańskich.

Amerykanie dyrygują ostatnimi przygotowaniami do agresji

Kim I-sek podkreśla następnie, że imperialiści amerykańscy i klika Li Syn-mana, przygotowując pochód na północ poświęcali specjalną uwagę powiększeniu liczebności armii południowo-koreańskiej i walce z partyzantami. We wrześniu 1949 roku przybył do Seulu generał amerykański Chennault, którego zadaniem było opracowanie planu powiększenia lotnictwa armii południowo-koreańskiej. W ślad za generałem Chennaultem do Korei przybyli liczni senatorzy amerykańscy i wyżsi wojskowi. Celem ich wizyt było rozpętanie wojny domowej w Korei. W styczniu 1950 roku przybył do Seulu naczelnik wydziału dyplomatycznego sztabu Mac Arthura Sebold, który zapewnił Li Syn-mana, że po rozpoczęciu pochodu na północ flota amerykańska i samoloty, znajdujące się w Japonii wystąpią po stronie „rządu" południowo-koreańskiego. Po tej wizycie Li Syn-man udał się do Tokio, gdzie otrzymał od Mac Arthura bezpośrednie wskazówki, dotyczące rozpoczęcia napaści na północ.

Kim I-sek przypomina dalej o wizycie w Korei Dullesa i o jego osławionym przemówieniu propagandowym, wzywającym do agresji przeciwko Korei Północnej. Dulles zażądał wtedy m. in. prowadzenia aktywnej agitacji, która miałaby na celu „dowieść, że wojna rozpoczęła się w rezultacie napaści Korei Północnej". Stwierdził on wtedy również, że chociaż sytuacja w kraju po wszczęciu ataku na północ nie będzie zadowalająca, należy bezwzględnie utrzymać się przeszło tydzień, a w ciągu tego czasu Stany Zjednoczone zmuszą do akcji ONZ, w której imieniu zmobilizowane zostaną siły lądowe, morskie i lotnictwo. Po otrzymaniu takich instrukcji od władców amerykańskich klika lisynmanowska napadła 25 czerwca na terytorium na północ od 38 równoleżnika, rozpoczynając tym samym wojnę domową. Ta bandycka napaść imperialistów amerykańskich na Koreę — pisze w konkluzji Kim I-sek — nie może być zalegalizowana, nie może być zapomniana. Kwestię koreańską powinien uregulować sam naród koreański. Imperialiści amerykańscy powinni natychmiast wycofać się z Korei.

Deklaracja pokojowa ZSRR tematem obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Szwecja, Norwegia i Pakistan wypowiadają się za dopuszczeniem Chin Ludowych do ONZ

(f) FLUSHING MEADOW (PAP). Na środowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu toczyła się debata generalna.

Przedstawiciel Ekwadoru — Quevedo, bez zastrzeżeń poparł propozycje Achesona.

W tym samym mniej więcej duchu utrzymane było przemówienie ministra spraw zagranicznych Francji — Schumana.

Przedstawiciel Indii — Rau, usilnie wzywał ministrów spraw zagranicznych USA, Związku Radzieckiego, Francji i Anglii do odbycia obecnie narady w Nowym Jorku i uregulowania istniejących rozbieżności.

Rau wezwał Zgromadz. Ogólne do głębokiego przestudiowania warunków życia narodów zależnych i ostrzegł mocarstwa imperialistyczne przed groźbą rewolucji, jeśli nie zrewidują one swego stosunku do narodów zależnych.

Minister spraw zagranicznych Izraela — Sharett, nawiązując do propozycji ministra Wyszyńskiego, powiedział: „Wszystkie inne kraje ze szczerą radością powitają każdą inicjatywę, zmierzającą do zjednoczenia 5 wielkich mocarstw w celu podjęcia wspólnej próby ustanowienia pokoju powszechnego.

W toku debaty generalnej zabrał również głos szef delegacji czechosłowackiej, minister Siroky.

Delegat Czechosłowacji podkreślił dalej, iż nie ma żadnych legalnych podstaw, aby oponować przeciwko dopuszczeniu do ONZ delegatów mianowanych przez Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Charakteryzując propozycje amerykańskie, wyłuszczone w przemówieniu Achesona, Siroky stwierdził, że propozycje te zmierzają do istotnej rewizji Karty NZ, aby ONZ stała się narzędziem jednego wielkiego mocarstwa.

Nawiązując do propozycji Achesona, utworzenia przy Zgromadzeniu Ogólnym oddziałów zbrojnych, Siroky stwierdził, że jest to sprzeczne z postanowieniami Karty.

Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego przemawiał jako pierwszy, szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski.

Przedstawiciel Białorusi — Kisielow, szczegółowo naświetlił konstruktywną działalność Związku Radzieckiego na rzecz pokoju, przeciwstawiając jej dążenie USA do rozpętania nowej wojny światowej.

Min. Kisielow oświadczył, że Związek Radziecki korzysta ze zdobyczy nauki i techniki dla polepszenia warunków życia narodu, podczas gdy kraje kapitalistyczne stale dążą do tworzenia nowych środków zagłady ludzi.

Jasne jest — powiedział mówca — że to właśnie Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za przeszkody, które stają przed ONZ

Ministrowie spraw zagranicznych Norwegii, Szwecji i Pakistanu wypowiedzieli się za dopuszczeniem Chin Ludowych do ONZ.

Przedstawiciel Kanady — Pearson — w całej pełni poparł propozycje Achesona.

Warszawiacy serdecznie powitali Polaków wysiedlonych z Belgii

(f) Dnia 28 bm. przybyła do Warszawy 12-osobowa grupa polskich robotników z Belgii, wysiedlonych bezprawnie przez reakcyjny rząd belgijski. Społeczeństwo Warszawy zgotowało rodakom serdeczne przyjęcie.

Peron Dworca Głównego w Warszawie wypełniły szczelnie delegacje robotników i młodzieży. Nad głowami zebranych powiewał las czerwonych sztandarów.

Kiedy na dworzec wjechał pociąg, wiozący Polaków z Belgii, rozległy się okrzyki na cześć solidarności klasy robotniczej całego świata w walce o pokój i socjalizm.

Wysiadających z pociągu rodaków z Belgii powitał serdecznie wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Michał Krajewski.

W imieniu WRZZ powitał wysiedlonych Stanisław Kowalczyk, zapewniając przybyłych, że w Polsce wolnej, zdążającej do socjalizmu, dla wszystkich Polaków jest pod dostatkiem pracy i chleba. Będziemy teraz razem budowali nową stolicę— zakończył mówca.

Przodownik pracy PPB - 1 — Ignacy Swilkszcz, witając przybyłych w imieniu robotników Warszawy wręczył im wiązankę czerwonego kwiecia.

Za serdeczne powitanie podziękował w imieniu wysiedlonych Łukasz Bujacz, członek Rady Narodowej Polaków w Belgii i uczestnik belgijskiego ruchu oporu, który 24 lata przepracował w kopalniach belgijskich.

„Przed laty — stwierdził ob. Bujacz wyjechaliśmy w poszukiwaniu pracy i chleba. Dziś wracamy do Polski innej — do Polski robotników i chłopów. Już z okien wagonów przekonaliśmy się, że kraj nasz szybciej się odbudowuje niż myśleliśmy. Serdeczne powitanie, jakie nam zgotowano, wzruszyło nas do głębi."

Ostatnim słowom mówcy towarzyszył potężny okrzyk zgromadzonych na dworcu przedstawicieli społeczeństwa Warszawy — „Powracającym do kraju cześć!" Długo nie milkły również okrzyki na cześć klasy robotniczej Belgii, międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój i socjalizm i przywódcy światowego obozu pokoju i postępu — Józefa Stalina.

* * *

Stary górnik Stanisław Klupczyński, który wiele lat przepracował w kopalniach kapitalistów belgijskich opowiada:

„Póki byłem młody i zdrowy póki mogłem pracować — byłem dobry. Gdy przyszła starość a z nią brak sił do pracy stałem się nikomu niepotrzebny.

A skoro ostatnio, idąc za głosem sumienia przystąpiłem do akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim okazało się, że jestem szkodliwy dla ludzi, którzy obecnie rządzą Belgią".

Pewnego dnia Klupczyński został aresztowany i po 17-dniowej „izolacji" postawiony przed sądem za „nadużycie gościnności i prawa azylu".

Jednak nawet usłużny wobec rządu sędzia nie mógł dopatrzeć się jego winy, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający „z braku dowodów".

Jednak w kilka dni po zwolnieniu z aresztu Klupczyński został wysiedlony.

*

Z aresztem belgijskim zapoznał się również Łukasz Bujacz, który w imieniu przybyłych dziękował za serdeczne powitanie i kwiaty, które młode ZMP-ówki wręczyły każdemu z nich.

„Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że wysiedlono nas, aby przypodobać się Amerykanom — wbrew woli i uczuciom belgijskiej klasy robotniczej".

*

Wojciech Jędrzejczyk mówił:

— Znamy dokładnie osiągnięcia robotników polskich, budujących w kraju socjalizm. Potrafimy się włączyć w ten nurt i pracą naszą umacniać fundamenty socjalizmu i walczyć o pokój, którego nienawidzą główni sprawcy naszego wysiedlenia — imperialiści anglo-amerykańscy, bankierzy z Wall Street i ich służalcy w rodzaju dzisiejszych władców Belgii. (jam)

Intelektualiści holenderscy o swym pobycie w Polsce i walce o pokój

(d) Dnia 27 bm. 4-osobowa grupa intelektualistów holenderskich — po 10-dniowym pobycie w Polsce — opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do Holandii. Przed wyjazdem goście holenderscy w rozmowie z przedstawicielem PAP wyrazili podziw dla pokojowego budownictwa Polski Ludowej.

Jacob Bot — architekt, oświadczył, że ze spotkania z polskimi ludźmi sztuki [illegible] uczucie głębokiej przyjaźni i wspólnoty celów.

„W Polsce — powiedział Bot — daje się zauważyć olbrzymi wysiłek dla zapewnienia sztuce wspaniałego rozwoju. Jako architekt, specjalnie interesowałem się w Polsce odbudową miast. Mam duże uznanie dla polskich planów urbanistycznych. Naród Polski szczyci się tak wielkimi osiągnięciami w odbudowie i walce o pokój ponieważ wkroczył na drogę budowy socjalizmu. W Holandii sytuacja jest inna. Większość społeczeństwa z holenderską klasą robotniczą na czele prowadzi ciężką walkę o pokój ponosząc wielkie ofiary. W walce tej przewodzi Komunistyczna Partia Holandii. Ogółem w Holandii zebrano 400.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Holenderski Komitet Pokoju czyni intensywne przygotowania do Światowego Kongresu Pokoju.

Jestem przekonany, że holenderska delegacja na Kongres będzie wielka i mocna".

Odnośnie agresji amerykańskiej na Korei Bot podkreślił, że Stanom Zjednoczonym nie uda się wywołać wojny światowej; mimo nieludzkich bombardowań cywilnej ludności koreańskiej, USA nie zdołają ujarzmić narodów Azji.

W. Sandberg — dyrektor muzeum w Amsterdamie, oświadczył m. in., że w Polsce odbudowa zniszczeń wojennych postępuje o wiele szybciej niż w Europie Zachodniej. „Zwiedziłem po wojnie wiele krajów — powiedział Sandberg — lecz nie widziałem kraju, który by tak ucierpiał jak Polska. U Was zadziwia szybkość naprawiania strat. Podziwiam entuzjazm narodu polskiego z jakim odbudowuje on swoje miasta i przemysł. Ubolewam, że prasa zachodnia tak mało pisze o Polsce. W Polsce widziałem wielką twórczą pracę pokojową — wszystkie siły kraju zmierzają do odbudowy. W Holandii także rozpoczęto odbudowę lecz niestety większą część sił kraju pochłaniają przygotowania wojenne. Naród holenderski nie chce wojny i jest opanowany niezłomną wolą pokoju".

M. Fluthuis — kompozytor oświadczył m. in.: „Podziwiam heroizm odbudowy ludu Warszawy. Nasuwa mi się porównanie z Rotterdamem, którego zniszczenia są w porównaniu z Warszawą „dziecinną zabawą" i podobnie odbudowa Rotterdamu jest „dziecinną zabawą" w porównaniu z odbudową Warszawy. W Polsce uderza mnie przede wszystkim to, że w odbudowie kraju bierze udział cały naród, bez względu na przekonania. Spotkałem wybitnych katolików, którzy biorą żywy udział w budowie Nowej Polski i pokoju.

Jako kompozytor podziwiam bogate możliwości twórcze współczesnej muzyki polskiej, wysoki poziom utworów i dobre wydawnictwa muzyczne."

P. Braat — rzeźbiarz, powiedział m. in.: „Byłem już raz w Polsce na Wrocławskim Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju — podziwiam olbrzymie postępy odbudowy. Jakie naród polski poczynił przez te dwa lata, dzielące nas od Kongresu Wrocławskiego. Osiągnięcia narodu polskiego w walce o pokój są większe niż w Holandii, gdzie nie mogliśmy dostatecznie odpowiedzieć na Apel Sztokholmski, bowiem wszelkie zebrania i akcja pokojowa są u nas zakazane".

Swą opinię nt. agresji amerykańskiej na Korei p. Braat wyraził w sposób następujący: „USA swoją agresją na Korei sprowokowały wszystkie ludy azjatyckie. Nawet niepostępowa opinia holenderska uważa agresję amerykańską na Korei za akcję głupią i zgubną dla USA. Każda bomba amerykańska, która pada na Koreę, uczy narody Azji — co ma duży wpływ na sytuację w Indochinach, Indonezji, Indiach itd. Korea jest chyba ostatnim rozpaczliwym aktem agresji amerykańskiej. Opinia świata nie chce wojny i zmusi agresorów do wycofania się."

Program wyborczy Partii Postępowej USA

(d) N. JORK (PAP). Na sesji Krajowego Komitetu Partii Postępowej USA, która odbyła się w Chicago, opracowany został program partii w związku z mającymi się odbyć w listopadzie wyborami do Kongresu.

Partia Postępowa USA w programie swym wysunęła następujące postulaty:

Należy skończyć z polityką wojny „prewencyjnej", i jej zwolenników należy usunąć. Muszą być wykorzystane wszystkie pokojowe drogi dla uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Autorytet i skuteczność Organizacji Narodów Zjednoczonych muszą być przywrócone drogą dopuszczenia do ONZ Chińskiej Republiki Ludowej. Należy przedsięwziąć odpowiednie kroki celem przerwania działań wojennych w Korei i utworzenia zjednoczonego, demokratycznego rządu dla całej Korei. Aby uniknąć wojny z Chinami, musi być wycofana z chińskich wód flota amerykańska, położony kres wtrącaniu się USA w sprawy wojny domowej w Chinach i legalny rząd 450-milionowego narodu chińskiego musi być uznany.

Remilitaryzacja i faszyzacja Niemiec zachodnich muszą być zaniechane.

Rząd USA powinien uwzględnić żądania ludzi pracy podwyższenia zarobków.

Następnie deklaracja programowa domaga się reformy podatkowej w duchu zmniejszenia podatków od niezamożnych i podwyższenia od bogaczy.

Partia postępowa USA wysuwa dalej w swym programie postulat zniesienia uchwalonej ostatnio ustawy faszystowskiej (t.zw. ustawy Mac Carrana) o przymusowej rejestracji osób i organizacji postępowych, utworzeniu obozów koncentracyjnych itp. Partia domaga się zaprzestania represji w stosunku do elementów postępowych, zaniechania wysiedleń i zaprzestania prześladowań Murzynów. W tym punkcie program wysuwa żądanie przywrócenia Murzynom pełnych praw obywatelskich.

Min. Michejda podzielił się wrażeniami ze zjazdu CDU w Berlinie

(f) Po powrocie z obrad V Zjazdu Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii (CDU), który odbył się ostatnio w Berlinie, delegat Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego— minister zdrowia dr Tadeusz Michejda udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat walki CDU o pokój.

Zasadniczymi tezami programowymi V Zjazdu Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii — powiedział minister Michejda — były trzy zagadnienia: walka o pokój, walka o wykonanie 5-letniego planu gospodarczego oraz walka o zjednoczenie Niemiec.

Przemówienia wygłoszone na Zjeździe oraz głosy w dyskusji potwierdziły hasło „Chrześcijanie — walczcie o pokój!", pod jakim obradowała CDU. Z przemówień wynikało, że różnice religijne między katolikami a protestantami nie odgrywają żadnej roli w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Szczególnie mocno podkreślali przemawiający na Zjeździe znaczenie granicy na Odrze i Nysie, która jest nie tylko granicą pokoju, ale łącznikiem między dwoma narodami walczącymi o te same ideały, o ideały pokojowego współżycia narodów.

Szczegóły uzbrojenia agresywnej armii zach.-niemieckiej

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, Wysocy Komisarze Sojuszniczy zawiadomili Adenauera o tworzeniu zachodnio - niemieckich wojsk najemnych. Wojska te będą uzbrojone w czołgi, granatniki, ciężkie i lekkie karabiny maszynowe, granaty ręczne oraz pistolety automatyczne. Uzbrojenia dostarczą Stany Zjednoczone. Wojska te będą całkowicie zmotoryzowane.

Do swej „osobistej dyspozycji" Adenauer otrzyma formację liczącą 7 tysięcy żołnierzy i oficerów dla spełniania „specjalnych zadań". Skład osobowy tych „specjalnych oddziałów" będzie zmieniany co 4 miesiące.

Albański balet młodzieżowy przybywa do Polski

(d) W ramach wymiany kulturalnej z zagranicą, przybywa w najbliższych dniach do Polski na gościnne występy 50-osobowy balet młodzieżowy Filharmonii Albańskiej Republiki Ludowej.

W skład zespołu, pracującego pod kierownictwem znanego choreografa radzieckiego Georgi Perkuna, wchodzi młodzież w wieku od 14 do 17 lat, rekrutująca się ze sfer robotniczych.

Zespół albański rozpocznie swe występy w stolicy, następnie odwiedzi Łódź, Wrocław, Poznań, Szczecin, Wybrzeże, Olsztyn, Białystok, Lublin, Rzeszów, Kraków, Katowice i Starachowice.

Polacy wysiedleni z Belgii przybyli do Warszawy

28 września br. przybyła do Warszawy grupa Polaków wysiedlonych z Belgii. Na zdjęciu wysiedleni na dworcu w Warszawie Foto AR

Współzawodnictwo w sprawnym wykonaniu przewozów jesiennych

Jesteśmy u progu nasilenia przewozów jesiennych, u progu zwiększonych przewozów buraka cukrowego, ziemniaków a także węgla, materiałów budowlanych itd.

Jest rzeczą jasną, że właśnie w okresie przewozów jesiennych, cenny jest każdy wagon, każda godzina eksploatacji wagonu; że niepotrzebne postoje na stacjach rozrządowych, zbyt długie postoje przy załadunku i wyładunku towarów — to wytrącenie z ruchu pewnej ilości tak potrzebnych wagonów.

Jest rzeczą jasną, że nieuważne przetaczanie wagonów, powodujące awarie lub konieczność powtórnego ich przetoczenia — to kradzenie czasu, przeznaczonego na eksploatację wagonów.

Rozumieją to nasi kolejarze, walczący o przyśpieszenie obrotu wagonów. Ale zdają sobie sprawę i z tego, że tylko przy ścisłej współpracy z wszystkimi resortami gospodarczymi, uda się skrócić do minimum czas przebywania załadowanego wagonu (łącznie z manipulacją) na stacji naładunkowej, czas zużyty na stacjach techniczno-rozrządowych, czas postoju wagonu na punkcie wyładunkowym oraz czas przebiegu i podstawienia wagonu pod następny ładunek.

I oto w ostatnich dniach padły dwa charakterystyczne, cenne wezwania kolejarskie.

Pierwsze — to wezwanie tow. Jana Koszykowskiego — starszego ustawiacza na stacji Iława w Gdańskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, który przetoczył ze swoją brygadą 25 tys. wagonów bez awarii, przekraczając normę o około 30 proc. Zwrócił się on z apelem do wszystkich manewrowych, starszych ustawiaczy i ustawiaczy, aby poszli w jego ślady. Tow. Koszykowski podjął zobowiązanie przetoczenia 40.000 wagonów bez awarii przy dużo wyższej wydajności.

Drugie — to wezwanie towarzyszy kolejarzy węzła radomskiego, a w ślad za nimi lubelskiego. Apelują oni do robotników i pracowników przedsiębiorstw, zainteresowanych w przewozach jesiennych o włączenie się do walki o skrócenie postoju wagonów.

Te dwa różne wezwania, te dwie różne formy współzawodnictwa, zmierzają do jednego celu: sprawniej i szybciej wykonać plan działu transportowego kolejnictwa, a zwłaszcza — zadania przewozów jesiennych.

I forma bowiem współzawodnictwa, zainicjowana przez tow. Koszykowskiego i forma współzawodnictwa, zainicjowana przez kolejarzy radomskich, wpłyną na zwiększenie wydajności taboru, na znaczne przyśpieszenie obrotu wagonów.

Przed kolejarskimi organizacjami partyjnymi, przed organizacjami partyjnymi wszystkich przedsiębiorstw, zainteresowanych w przewozach kolejowych stoi poważne i pilne zadanie: rozwinąć i pogłębić to współzawodnictwo; włączyć do walki o sprawne i bezawaryjne przewozy masy kolejarskie i masy robotników, zatrudnionych przy załadunku i wyładunku wagonów.

Ścisła współpraca kolejarzy z robotnikami resortów gospodarczych w dziedzinie przewozów transportowych, szlachetne współzawodnictwo między nimi i wzajemna pomoc, planowa koordynacja wreszcie prac załadunkowych i wyładunkowych z pracami przewozowymi — są niezbędnymi warunkami znacznego usprawnienia przewozów jesiennych pierwszego roku Planu 6-letniego.

Mówią dokumenty tajnego archiwum

Tak Amerykanie i lisynmanowcy przygotowywali agresję

„Musimy mieć dostateczne siły zbrojne, aby ruszyć na północ“ — pisał marionetkowy prezydent południowo - koreański Li Syn-man do swego specjalnego przedstawiciela w Stanach Zjednoczonych Czo Bion-oka, w liście datowanym 1 kwietnia 1949 roku. *„W istocie rzeczy* — czytamy w tym liście, znalezionym w archiwum „rządu“ lisynmanowskiego — *jesteśmy przygotowani do zjednoczenia* (czytaj: do agresji) *już obecnie i to pod każdym względem, z wyjątkiem jednego: odczuwamy brak broni i ekwipunku“.*

Odpowiedni dokument został podpisany

Ale i pod tym względem zrobiono wiele. W tym samym liście Li Syn-man opowiada o spotkaniu, jakie miał ze specjalnym doradcą amerykańskim Drumrightem. Doradca amerykański poinformował Li Synmana, że *„pomoc militarna jest przyznana i prezydent (USA) podpisał odpowiedni dokument“.*

„Jednocześnie chciałbym panu wyjaśnić, dlaczego nie powinniśmy odczuwać nieśmiałości, gdy przedstawiamy nasz punkt widzenia w tej sprawie odpowiednim władzom“ (czyli Amerykanom) — pisze Li Synman. I wyjaśnia. Powołuje się na *„zobowiązania Stanów Zjednoczonych wobec nas“* oraz na fakt, że planowana agresja będzie „celowa“ z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych.

Na czym polega ta „celowość“ dowiadujemy się z dwóch listów, które Li Syn-man otrzymał od swego doradcy Pen-Kuena. W liście z 3 grudnia 1948 roku, przebywający w USA Pen Ku-en oznajmia, że *„w walce z niebezpieczeństwem komunistycznym w Korei i Chinach ...kości zostały rzucone“.* Pen Ku-en pisze:

„...dziś Korea — jutro cała Wschodnia Azja“

„Aby jednak doprowadzić czekającą nas walkę do zwycięskiego końca... armie Ameryki, Japonii, Chin i Korei winny koordynować swe działania i pod jednolitym dowództwem naczelnym ruszyć w trzech kierunkach, a mianowicie — Japończycy winni posuwać się wzdłuż łuku północno-wschodniego i przejść przez Władywostok, armie koreańska i amerykańska po wyzwoleniu naszego terytorium północnego powinny przejść przez półwysep Laotuński i dotrzeć do Charbinu“.

W dalszym ciągu tego listu, jak również w liście z 18 kwietnia 1949 r., Pen Ku-en rozwija przedstawiony już Achesonowi i Trumanowi plan okupacji terytorium Chin i dalekowschodnich obszarów ZSRR przez wojska amerykańskie, lisynmanowskie, japońskie i czangkaiszekowskie.

Li Syn-man niecierpliwi się

A tymczasem Li Syn-man nalegał. W liście z 30 września 1949 r., skierowanym do swego emisariusza w Stanach Zjednoczonych — Roberta Oliviera, Li Syn-man dokładnie przedstawił plany uderzenia na Północ, domagał się przyśpieszonych dostaw broni, oraz stwierdził co następuje:

„My wszyscy pracować będziemy spokojnie: Pan w Waszyngtonie i w Nowym Jorku wraz z naszymi dwoma ambasadorami i innymi przyjaciółmi, a my tu, w Seulu i Tokio, dążąc do jednego celu, aby nam zezwolono na oczyszczenie kraju i zaprowadzenie porządku w naszym domu“.

Zawarte w tych dokumentach dane znajdują potwierdzenie m. in. w dzienniku „New York Times“, który 26 czerwca 1950 r. dosłownie pisał: *„W szeregu wypadków Li Syn-man dawał do zrozumienia, że jego armia rozpocznie ofensywę, gdy tylko Waszyngton wyrazi zgodę“.*

Waszyngton przygotowuje „należyty“ moment

Dlaczego zatem Waszyngton zwlekał z tą „zgodą“?

Daje na to odpowiedź wymieniony już Czo Bion-ok, który w liście z 12 października wyraził uznanie dla agresywnych planów i przygotowań Li Synmana, ale pouczył go, że *„nie nastąpił jeszcze odpowiedni moment dla realizacji takiego projektu. Przede wszystkim mam wątpliwości co do naszego przygotowania...“*

By przybliżyć „odpowiedni moment“ Amerykanie nieprzerwanie posyłali Li Syn-manowi broń i intensywnie szkolili armię południowo-koreańską. 13 czerwca br. ówczesny zastępca administratora planu Marshalla — Foster, w raporcie do komisji kredytowej senatu stwierdził: *„Umiejętny system szkolenia umożliwił nam utworzenie dobrze zdyscyplinowanej, 100-tysięcznej armii w Korei Południowej“.* „Odpowiednia chwila“ zatem nadeszła.

Do sztabu Mac Arthura w Japonii zawitali nagle minister obrony Johnson, szef sztabów amerykańskich Bradley, oraz doradca Achesona, osławiony John Foster Dulles, który następnie udał się też do Korei Południowej, by bezpośrednio omówić z Li Syn-manem ostatnie przygotowania do agresji.

Padł sygnał

Na kilka dni przed rozpoczęciem agresji, 19 czerwca br. Dulles w przemówieniu „do narodu“ w Południowej Korei stwierdził: *„Korea jest linią frontu w walce, którą popiera naród amerykański... Jesteście dość silni, aby osiągnąć cel, którym jest Korea silna...“* W tym samym dniu siódma flota amerykańska zawinęła do Hongkongu. Poczynione zostały ostatnie kroki przygotowawcze do agresji na Korei, oraz do interwencji na Formozie, do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie. Jeśli Amerykanie nie wysłali od razu, w pierwszej chwili wojsk lądowych na Koreę — stało się tak oczywiście tylko dlatego, że byli przekonani, iż armia lisynmanowska zaskakując przeciwnika, przy pomocy floty i lotnictwa USA, szybko opanuje całą Koreę. Rzeczywistość rozwiała jednak plany i nadzieje agresorów.

Kasztany z ognia wyjmują sami Amerykanie

Ciesząca się poparciem całego narodu armia ludowa odparła najeźdźców i już w pierwszych dniach rozgromiła trzon marionetkowych wojsk lisynmanowskich. Dążąc do ujarzmienia Korei, Amerykanie musieli wysłać własną piechotę i naciskać na swych satelitów, by pośpieszyli im z odsieczą. Powyżej 60 tysięcy wyniosły straty samych Amerykanów w pierwszych dwóch miesiącach wojny. Obecnie, mimo, że Amerykanie bez przerwy przysyłają wszystkie stojące do ich dyspozycji rezerwy, mimo, że wspomagają ich reakcyjne rządy całego świata, nie mogą oni złamać oporu walczącego o wolność ludu Korei.

„Dajcie nam narzędzie, a robota będzie wykonana“ — pisał Li Syn-man. Również imperialiści amerykańscy byli przekonani, że „robota będzie wykonana“ cudzymi rękami, rękami najemnej armii lisynmanowskiej. Ale na drodze realizacji zbrodniczych zamierzeń stanął naród Korei. Przedpola i przedmieścia Seulu zasłane są trupami wielu tysięcy amerykańskich agresorów. Koreańscy zaś obrońcy wolności, mimo liczebnej i technicznej przewagi wroga, z niezwykłym bohaterstwem bronią swej ojczystej ziemi, zadając potężne straty znienawidzonym napastnikom.

J. S.

Mała mechanizacja i wielkie zaniedbanie

Tadeusz Sapociński

Hutnictwo polskie rozwija się w wielkim tempie. Rośnie jego produkcja — jedno z podstawowych ogniw rozwoju całej gospodarki narodowej: rozbudowy naszego przemysłu, zwycięskiej realizacji olbrzymich planów inwestycyjnych — socjalistycznego uprzemysłowienia Polski.

Produkcja naszych hut wzrośnie w Planie 6-letnim dwukrotnie w porównaniu z 1949 r: będziemy wytwarzać w 1955 r. 4,6 miln. ton stali, 3,2 miln. ton wyrobów walcowanych, 3,5 miln. ton surówki itd.

Do wykonania tych wielkich zadań przygotowuje się przemysł hutniczy, przygotowują się ludzie tego przemysłu — hutnicy. Te przygotowania — to coraz wydajniejsza praca, to szybkościowe wytopy, to racjonalizacja robotnicza, to rozwijanie i pogłębianie ruchu współzawodnictwa.

Te przygotowania — to likwidowanie wąskich gardeł w hutnictwie, utrudniających jeszcze często wykonywanie planów na poszczególnych odcinkach.

Większość tych wąskich gardeł została już zlikwidowana, ale jeszcze nie wszystkie.

„Pod planem“

Takim wąskim gardłem są wielkie piece, czyli produkcja surówki. Przemysł hutniczy bowiem nie wykonuje planów surówki, jest w tej dziedzinie „pod planem“.

Dlaczego tak się dzieje? Czy to wąskie gardło jest nie do przezwyciężenia? Czy może plany produkcji surówki są zbyt wysokie?

Nie. Plany są słuszne. Hutnictwo może i powinno dać przewidzianą ilość surówki.

Przemysł hutniczy po prostu zaniedbał — i zaniedbywał od lat kilku — zagadnienie pełnego wykorzystania wielkich pieców, zagadnienie zwiększenia ich wydajności.

Przeanalizujmy krótko sytuację, która istnieje na odcinku wielkich pieców, na odcinku produkcji surówki, w naszym hutnictwie.

Otóż praca przy załadunku rudy do wielkich pieców jest jeszcze dotąd prowadzona w poważnej mierze ręcznie. Jest to oczywiście dziedzictwo po rządach kapitalistyczno - obszarniczych.

Taka ręczna praca wymaga zatrudnienia dużej ilości ludzi przy czynności czysto pomocniczej — a mianowicie do ładowania rudy, a ludzi jest za mało. Jednocześnie na samych wielkich piecach odczuwa się również wielki, chroniczny nawet brak robotników.

W rezultacie — piece idą niedoładowane, bo zbyt szczupła załoga nie zdąży ich zapełnić maksymalnie, zmniejsza się wydajność takiego pieca, a z kolei i produkcja.

Oto pobieżny, ogólny, uproszczony tylko obraz sytuacji, jaka powoduje niedobór w produkcji surówki.

Czy taka sytuacja musiała jednak powstać? Czy dyrekcje hut, organizacje partyjne, rady zakładowe, czy Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego wreszcie — podejmowały jakieś kroki, zmierzające do rozwiązania, likwidowania tego wąskiego gardła?

Zapomniano o potrzebach dnia dzisiejszego

Nie. Zagadnienie maksymalnego wykorzystania wielkich pieców drogą zwolnienia części ludzi z nieproduktywnych, pomocniczych czynności i przerzucenia ich do produkcyjnej, właściwej pracy przy wielkich piecach — leżało do niedawna odłogiem.

Czekano na wielką mechanizację, na gruntowną przebudowę urządzeń przy wielkich piecach, na zainwestowanie nowoczesnych, całkowicie zmechanizowanych taśm, suwnic itd. Nie zatroszczono się natomiast o tzw. małą mechanizację, tzn. o stopniowe, we własnym zakresie — mechanizowanie poszczególnych, najbardziej pracochłonnych procesów, a więc o wprowadzenie takich usprawnień, które pozwoliłyby zwolnić do produkcji część robotników.

Ta przyszła wielka mechanizacja urzekła większość naszych hutniczych organizacji partyjnych, rad zakładowych, dyrekcji. W jej perspektywach zgubiły się potrzeby dnia dzisiejszego, opuszczono ręce i czekano.

Dopiero kilka miesięcy temu postawiono pierwsze kroki (huta „Pokój“) na drodze do małej mechanizacji, ale akcji nie prowadzi się planowo. Organizacje partyjne, ani rady zakładowe nie wciągnęły, nie zainteresowały walką o małą mechanizację załóg; dyrekcje hut nie przełamały w sobie jeszcze do końca fałszywego nastawienia, że tylko wielka mechanizacja może dać konkretne wyniki; Centralny Zarząd niedostatecznie czuwa nad upowszechnieniem doświadczeń poszczególnych hut, nie dba o rozwinięcie naprawdę szerokiej, poważnej kampanii w dziele stopniowego, planowego mechanizowania prac przy załadunku rudy.

Bo cóż nam mówi „wizja lokalna“ kilku hut?

Huta „Pokój“, gdzie zainicjowano małą mechanizację.

Ta huta, w której organizacja partyjna zorganizowała słynne brygady szturmowe, huta, która kilka dni temu rzuciła wezwanie do wzmożonej wydajności pracy dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i Światowego Kongresu Pokoju.

Załoga wielkich pieców w hucie „Pokój“ w zasadzie wykonuje miesięczne plany produkcji surówki. Wykonuje dzięki wyjątkowo ofiarnej pracy, dzięki brygadom szturmowym, dzięki pomocy robotników z innych wydziałów.

Można zwolnić do produkcji 140 robotników

Ale czy ta sama załoga mogłaby wykonywać plany w większym niż dotąd procencie, bez uciekania się do tej pomocy z zewnątrz?

Mogłaby, gdyby jeszcze sprawniej, szybciej i bardziej planowo przeprowadzano małą mechanizację. Gdyby np. rozpoczęto przebudowę zasobników na rudę nie dwa czy trzy tygodnie temu, a dwa lata temu (a przebudowa ta jest niezwykle prosta: wbudowanie specjalnych lei, dzięki czemu po odsunięciu klapy, ruda sama zsypuje się do wózków, zamiast ręcznego, długiego ładowania). Gdyby te leje budowano we wszystkich zasobnikach, a nie tylko, jak dotychczas, w jednym. Gdyby uruchomiono stojącą jeszcze bezczynnie ładowarkę radziecką, zastępującą 6 ludzi. Gdyby racjonalniej wykorzystywano ciągnik, czekający bezużytecznie po kilkadziesiąt minut na załadowanie wózków aglomeratem, a zastępujący od 10 do 20 ludzi. Gdyby wybudowano dla koksu zasobniki z lejami, podobne do zasobników dla rudy itd.

Przy takiej małej mechanizacji zwolniłoby się do produkcji około 120—140 robotników, a więc tyle, ile trzeba do obsługi nowego pieca.

Widzimy zatem, że nawet w hucie, która pierwsza rozpoczęła mechanizowanie prac załadunkowych, są niedociągnięcia w dziedzinie małej mechanizacji.

Huta „Florian“.

Rzecz na pozór drobna, nie podpadająca bezpośrednio pod małą mechanizację, a jednak poważna: otóż ładowacze od miesięcy proszą o większy wymiar łopat—zamiast „siódemek“ „dziewiątki“, co zwiększyłoby wydajność ich pracy o około 20 proc., a dyrekcja huty rzekomo nie jest w stanie takich 10 łopat sprowadzić...

Wniosek, który leży od 1947 r.

I dalej. Tow. Chruszcz — kierownik wydziału wielkich pieców opracował jeszcze w 1947 roku pomysł mechanicznego rozbijania surówki, co dałoby z jednej strony kilkakrotny wzrost wydajności, a z drugiej — oszczędność w ludziach. Wniosek tow. Chruszcza został przyjęty i zaakceptowany przez CZPH.

Czy wprowadzono go w życie? Nie, gdyż miano zamiar „niebawem“ sprowadzić specjalne maszyny i „nie warto“ było się tym kłopotać. Nawiasem mówiąc — maszyn do dziś dnia jeszcze nie ma, a rozbijanie rudy prowadzi się nadal ręcznie.

Huta „Bankowa“.

Od dwóch tygodni pracuje tu przy ładowaniu koksu doskonała maszyna górnicza „kaczy dziób“, wykorzystywana jednak zaledwie w 25 — 30 proc.

Dlaczego? Dlatego, że „kaczy dziób“ zabudowano nieumiejętnie wzdłuż rampy z koksem.

Trzeba przenosić doświadczenia

Huta „Bobrek“, huta „Kościuszko“ — na wszystkich niemal hutach są bardzo poważne zaniedbania w dziedzinie małej mechanizacji. Zaniedbania te są tym większe, że wcale niemal nie przenosi się istniejących w tej dziedzinie doświadczeń, osiągnięć jednej huty — na huty pozostałe.

Przykład: wywrotkę przy skipie piecowym, skonstruowaną przez robotnika tow. Kowaleca na hucie „Florian“, a dającą 2-krotne przyspieszenie wrzucania rudy do wyciągu, można z powodzeniem zastosować we wszystkich hutach, gdzie są skipy („Kościuszko“ i inne).

Na hucie „Kościuszko“ tanim kosztem przekonstruowano akumulatorowe elektrowozy, tak, że górna część w kształcie kwadratowej misy jest ruchoma i służy jako ładowarka-wywrotka. W żadnej innej hucie z tego usprawnienia nie skorzystano.

Mała mechanizacja — to wielka rzecz

Zagadnienie małej mechanizacji było niezauważane przez partyjne organizacje hutnicze. Jak twierdzi sekretarz organizacji partyjnej huty „Pokój“, tow. Fuks, sprawa ta do lipca br. ani razu nie stała na egzekutywie. Jak twierdzi sekretarz organizacji partyjnej huty „Florian“ i wielu innych, sprawa ta do dziś dnia nie była rozpatrywana.

Nic dziwnego zatem, że i działalność Klubów Racjonalizatorów nie była kierowana na „wąskie gardło“ huty (wielkie piece), a na problemy mniej istotne i mniej palące. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że tylko 3 do 5 proc. pomysłów w hutach dotyczyło usprawnień załadunku rudy i koksu.

Dobrze będzie jeżeli uświadomią sobie to wszystko nasi towarzysze; jeżeli zrozumieją, że mała mechanizacja — to wielka rzecz, że naprawienie dotychczasowych błędów jest pilną, niecierpiącą zwłoki sprawą, że walka o wykonanie planu surówki, jest teraz najważniejszym ich zadaniem.

A plan ten może być wykonany. Hutnictwo może i powinno dać przewidzianą planem ilość surówki. Trzeba tylko równolegle z energicznym likwidowaniem zaniedbań na odcinku małej mechanizacji, niezwłocznie przeprowadzić pełną mobilizację ludzi, sił i środków do walki o plan surówki.

Ta mobilizacja — to wykrywanie i wykorzystanie istniejących rezerw: to lepsza organizacja pracy przy wielkich piecach, przez racjonalniejsze rozstawienie robotników; to dostarczenie więcej tzw. dmuchu do pieców drogą usunięcia nieszczelności na rurociągach, co da o 15 proc. powietrza zysku; to indywidualne zakordowanie wszystkich prac przy załadunku rudy i koksu oraz zastosowanie odpowiedniego systemu premiowania za przekroczenie normy załadunkowej; to zorganizowanie umów współzawodnictwa między poszczególnymi zespołami ładowaczy i umów indywidualnych; to wreszcie — żywotne zainteresowanie naszych towarzyszy wielkopiecowników i ładowaczy sprawą maksymalnego podniesienia wydajności pracy i podciągnięcia słabszych zespołów.

Oto warunki, jakie są nieodzowne dla wykonania przez nasze hutnictwo planu produkcji surówki.

Na marginesie

Gangster w todze

„Stany Zjednoczone są pierwszym krajem na świecie i zajmują kierownicze stanowisko wśród innych narodów“ — oświadczył znowu prezydent Truman, tym razem — z okazji zorganizowanego przez swoją partię „Dnia Kobiet“. I jeśli chodzi o kierowniczą rolę USA w planach agresji i zbrodni, w propagandzie wojennej — miał stuprocentową rację.

Nie wiemy, czy kobiety amerykańskie ucieszyły się tak tym „przodownictwem moralnym“, o którym chętnie mówi Truman i jemu podobni, kiedy równocześnie przeczytały w „American Magazine“ płody przedstawiciela „przodującej nauki przodującego kraju“ — Compton a.

Compton był jednym z tych uczonych, którzy przyczynili się do wyprodukowania pierwszej bomby atomowej. On to właśnie usilnie doradzał rządowi Stanów Zjednoczonych, żeby użyć tej bomby przeciwko Japonii.

Bomby atomowe wybuchły, jak wiadomo, w Hiroszimie i Nagasaki, mordując dziesiątki tysięcy mieszkańców tych otwartych japońskich miast. A „uczony“ Mister Compton tak jest dumny ze swojego — częściowo przynajmniej — dzieła, że postanowił walczyć o powtórzenie „eksperymentu“.

Nie myślcie, że pan Compton jest zwyczajnym podżegaczem do zbrodni. Nie pan, uczony, w imię zasad humanitarnych stwierdza, że „mordowanie ludności cywilnej, starców i dzieci jest straszne“. Ale „było by nie do przebaczenia, pisze dalej — gdyby w razie wybuchu nowej wojny broń atomowa nie została użyta“.

Prawdopodobnie pan profesor uważa, że jeżeli tysiące starców i dzieci zginęły w Hiroszimie — to z własnej winy. Bo któż im kazał żyć i mieszkać w „obiekcie“ Hiroszima? Podobnie dzisiaj Mac Arthur twierdzi, że potworne masakry bombowe ludności cywilnej w Korei zwrócone są przeciw „wojskowym obiektom“. Kto kazał ludności zamieszkiwać „obiekty wojskowe“ — własne domy?

„Humanitaryzm“ profesora Comptona godny jest „kierowniczej roli“ Stanów Zjednoczonych, w planowanej zbrodni na miarę światową. Ale bardziej godny byłby Norymbergi, gdzie odpowiadali przed sądem ludów nie tylko ci, którzy własnoręcznie zabijali, ale i ci, którzy tak jak „uczony“ Compton — budowali „naukowe podstawy“ ludobójstwa.

ART

Wbrew fałszywym teoriom imperialistów ziemia mogłaby wyżywić do syta 6 miliardów 600 milionów ludzi

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU“)

M. Iljin

Dwa miliardy dwieście milionów ludzi żyje na ziemi, a spośród nich conajmniej półtora miliarda ludzi nie co dzień najada się do syta.

W Azji, Ameryce Łacińskiej, Afryce są okolice, w których głód jest stałym towarzyszem ludzi. Epitet „głodujący“ łączy się stale ze słowem „Hindus“. Jak wyraził się pewien dziennikarz amerykański, hotele w Haiti — to wysepki dobrobytu wśród oceanu przerażającej nędzy. Dziennikarz amerykański nie potrzebował jeździć do Haiti, by zobaczyć głodnych ludzi. Mógł zobaczyć ich z całym powodzeniem u siebie w kraju. Senator — republikanin Eakan— ze stanu Vermont oblicza, że 10 milionów Amerykanów nie może kupować dostatecznej ilości artykułów spożywczych dla swych rodzin.

O „głodzie światowym“ wygłasza się mowy, pisze się artykuły i książki. Wyciągając z lamusa dawno już pogrzebane przez naukę poglądy Malthusa, niektórzy uczeni amerykańscy i angielscy twierdzą, że ziemia nie może wykarmić wszystkich swych mieszkańców, i że dlatego należy zmniejszyć nasilenie ludności. W swej książce pod tytułem „Głód światowy“ Frank Pearson i Floyd Harper z uniwersytetu w Cornell obliczają, o ile należy „zredukować ludzkość“. Zdaniem ich „górna granica“ zaludnienia naszej planety nie powinna przekroczyć 900 milionów ludzi.

Angielski biolog Julian Huxley oświadczył w marcu 1950 roku w Londynie na konferencji poświęconej zagadnieniom aprowizacyjnym, że wiele krajów powinno podjąć kroki zmierzające do zredukowania ludności. Huxley bije na alarm: nie wolno odkładać rozwiązania tej kwestii, ponieważ ludność kuli ziemskiej wzrasta o 2 osoby co 3 sekundy.

W Związku Radzieckim wzrost liczby urodzin i spadek śmiertelności wywołuje radość. Wielodzietne matki cieszą się w ZSRR szczególnym szacunkiem — odznacza się je medalami i orderami. A oto w krajach kapitalistycznych znajdują się ludzie, którzy proponują opracowanie „planu redukcji zaludnienia ziemi“. Przeczytajcie sobie książki Vogta, Pearsona, Harpera oraz innych zwolenników neomaltuzjanizmu. Zobaczycie, jakie środki proponowane są w celu przeprowadzenia takiej „redukcji“.

Wojna, lub chociażby jakaś „namiastka“ wojny—zarazek tyfusu czy komar malaryczny, mucha tse-tse czy też stonka ziemniaczana — wszystko to uważane jest przez zwolenników neomaltuzjanizmu nie za zło lecz za dobrodziejstwo. Ich zdaniem milionom ludzi na ziemi trzeba odmówić prawa do ojcostwa i macierzyństwa. Ich zdaniem lekarze — to „niebezpieczni“ ludzie: przecież prowadzą oni walkę z chorobami. I to ludożerstwo przedstawiane jest jako ostatnie słowo nauki, ubierane, podobnie jak u faszystów, w kształty „naukowej“ teorii.

Zwróćmy się jednak do wymowy liczb i zobaczmy, czy rzeczywiście na ziemi zrobiło się tak ciasno, jak o tym krzyczą zwolennicy neomaltuzjanizmu.

Ilu ludzi może wyżywić ziemia?

Departament Stanu USA uważa, że potrzeba jednego hektara ziemi uprawnej na każdego mieszkańca naszej planety, aby wszyscy byli syci. W rzeczywistości uprawia się zaledwie 0,4 ha. Załóżmy, że tak jest. Ale przecież na ziemi jest jeszcze dość niezagospodarowanych obszarów. Obecnie rośliny uprawne zajmują zaledwie 10 proc. lądu, z tego zaledwie 4 proc., czyli niespełna połowę, zajmują uprawy zbóż. Dla rolnictwa zaś nadaje się co najmniej 30 proc. lądu, jeśli uwzględnimy jedynie tereny o odpowiedniej glebie i dobrym klimacie. Oznacza to, że można by potroić obszar ziemi uprawnej. Zamiast 0,4 ha przypadłoby wówczas na człowieka 1,2 ha. A wtedy wszyscy byliby syci i można by zwiększyć ludność na ziemi o 20 proc.

Rachunek ten oparty jest na założeniu, że urodzajność gleby pozostanie niezmieniona. W skali światowej wzrośnie tylko 2,5-krotnie i że potroi się obszar ziemi uprawnej. Wówczas nasza planeta może nakarmić d o s y t a nie 900 milionów ludzi, jak twierdzą Pearson i Harper, lecz 6 miliardów 600 milionów! Oznacza to, że już obecnie bez wszelkich odkryć naukowych można by przepędzić głód z ziemi nawet w tym wypadku, gdyby potroiła się jej ludność.

Ale i to przecież nie stanowi ostatecznej granicy. Na naszej planecie marnują się bezużytecznie pustynie, tundry i lasy podzwrotnikowe. Można je zagospodarować. W Związku Radzieckim prowadzi się już pomyślną ofensywę przeciwko pustyniom w Azji Środkowej. Uprawa roli w zwycięskim marszu posuwa się na północ Związku Radzieckiego i poza koło podbiegunowe. Za przykładem tym mogłyby pójść również inne narody świata.

Rząd angielski wyasygnował 25 milionów funtów na budowę artyleryjskich poligonów na pustyniach australijskich. Gdyby pieniądze te zostały wydane na budowę studni artezyjskich i na nawodnienie ziemi, pustynie mogłyby dawać ludziom zboże i wełnę. Na terenach podzwrotnikowych można by założyć potężną, opasującą całą kulę ziemską, oranżerię pod gołym niebem i hodować tam banany i inne owoce. Ale lasy podzwrotnikowe nad Amazonką są prawie tak samo bezludne jak Sahara.

Współcześni naśladowcy Malthusa rozprawiają wiele o „przeludnieniu“ kuli ziemskiej. Gdyby zadali sobie trud i spojrzeli na mapę, spostrzegliby, że w Ameryce Południowej, Afryce i w Australii zagospodarowane są jedynie nadbrzeżne tereny kontynentów. Obszar ziemi uprawnej w Brazylii wynosi zaledwie 1,6 proc. całego terytorium. W Australii uprawia się zaledwie 1,7 proc. ziemi. Ale nawet na takich kontynentach jak Europa czy Azja gęstość zaludnienia mogłaby kilkakrotnie wzrosnąć.

Gdy człowiek pokonuje żywioł

Nauka otwiera perspektywy nieograniczonego zaiste wzrostu urodzajności gleby. Im więcej wody i środków odżywczych otrzymują rośliny, tym lepiej spełniają swą funkcję, przekształcając energię światła słonecznego w chemiczną energię zboża czy owoców. Tutaj granice może wytyczyć tylko natura samej rośliny. Ale i ta granica jest przecież pozorna, ponieważ naturę rośliny można udoskonalać. Dowiodła tego już teraz postępowa nauka — prace uczonych rosyjskich — Timirjaziewa, Miczurina, Wiliamsa i Łysenki.

Vogt i inni zwolennicy neomaltuzjanizmu twierdzą, że nie można już zwiększać wydajności ziemi, gdyż sprzeciwia się temu sama przyroda. Vogt wymienia następujących sprawców niszczenia gleby w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy sprawca — to topór, który wyrąbał lasy. Drugi sprawca to pług, który zaorał glebę. Uprawy zbożowe Vogt nazywa „syfilisem“ przeżerającym ziemię. Zamiast oskarżać o rabunkową eksploatację gleby system kapitalistyczny, Vogt gotów jest zwalać winę na przedmioty martwe.

„Pustynia wdziera się na ziemie uprawne! Ameryce sądzone jest stać się nową Atlantydą — gleba jej pogrąża się na dno morskie“. Tak mówią Amerykanie, których ich rodacy nazywają — „prorokami zagłady“. Na szczęście jednak są to fałszywi prorocy.

Przyroda rzeczywiście stawia opór. Ale od czegóż jest praca, która ten opór przezwycięża? Planowa socjalistyczna praca w ZSRR kładzie kres erozji gleby, będącej dziełem wody i wiatrów, kładzie kres posusze i niszczycielskim upalnym wiatrom. Aby uniemożliwić żywiołowi niszczenie pól, naród radziecki zakłada lasy na terenach działów wodnych, ochrania pola przed wiatrem przy pomocy pasów leśnych, troszczy się o to, aby gleba uprawiana była w sposób właściwy i aby jej struktura była nie sproszkowana, lecz grudkowata. Obywatele Związku Radzieckiego realizują pomyślnie wspaniały stalinowski plan przekształcenia przyrody.

Świat cały obeszła już wieść o gigantycznych pracach nad Wołgą, które nie tylko stworzą głęboką wodną drogę dla okrętów, lecz również dadzą energię miastom i wsiom. Budowa kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych z zaporami i zbiornikami umożliwi irygację i nawodnienie 14 milionów ha. nawiedzanej przez posuchę ziemi na terenach nadwołżańskich. Zlikwidowane zostanie ognisko niszczycielskich upalnych wiatrów na terenach nadkaspijskich.

12 września prasa radziecka zamieściła postanowienie rządu radzieckiego w sprawie budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego Amu-Daria — Krasnowodzk, w sprawie irygacji i nawodnienia terenów w południowych okręgach równiny nadkaspijskiej (Zachodnia Turkmenia), dolnego biegu Amu-Darii i zachodniej części pustyni Kara-Kum. Główny Kanał Turkmeński będzie miał 1.100 km. długości, kanały irygacyjne i nawadniające — odnogi głównego kanału będą miały 1.200 km. długości! Przeszło 8.300.000 ha ziemi otrzyma wodę. Na miejscu pustyni powstaną pola bawełniane, sady owocowe i pastwiska.

(Dokończenie na str. 4)

Wzmagajmy walkę o pokój

Zebranie sprawozdawcze po I Polskim Kongresie Pokoju

(f) W stolicy ludność bierze czynny udział w zebraniach sprawozdawczych. Zabierający głos w dyskusji wypowiadają się za dalszym wzmożeniem walki o pokój i niedopuszczeniem do wykonania zamierzeń garstki imperialistów, pragnących kosztem krwi ludzkiej zwiększyć swoje zyski.

*

Na wojewódzkiej konferencji obrońców pokoju w Białymstoku, która zgromadziła ogółem 200 delegatów z całej Białostocczyzny, przebieg obrad oraz uchwały I Polskiego Kongresu Pokoju referował dr Goliński.

Składane przez delegacje załóg robotniczych meldunki wykazały, że realizacja dotychczasowych zobowiązań, podjętych dla uczczenia Kongresu Pokoju, dała 39.000.000 zł, z czego 25 miln. zł dał Czyn Kongresowy włókniarzy.

*

W woj. rzeszowskim, pokongresowe zebrania sprawozdawcze odbywają się we wszystkich powiatach.

Sztafeta załogi zakładów drzewnych Nr 3 w Gorlicach zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy i przedterminowo wykonać roczne plany produkcyjne.

Uruchomienie szybkościowego szybu naftowego

(f) Plan 6-letni postawił przed przemysłem naftowym zadanie zwiększenia produkcji o 150 proc. Dla osiągnięcia tego celu polski przemysł naftowy musi rozpocząć wiercenia nowymi metodami, opierając się na doświadczeniach radzieckich.

W oparciu o te doświadczenia, jedna z brygad wiertniczych uruchomiła szyb, zobowiązując się skrócić czas wierceń o 40 proc. Szyb ten został zaopatrzony w nowy, radziecki ryg wiertniczy, który był wystawiony na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu.

Krajowa narada kierowników ośrodków metodycznych ZHP

(f) W dniu 27 września br. zakończyła się w Gdyni obrady trzydniowej Ogólnopolskiej Konferencji Kierowników Ośrodków Metodycznych Związku Harcerstwa Polskiego. Wzięło w niej udział 200 delegatów, reprezentujących wszystkie dzielnice kraju. Na konferencji, której hasłem było „Wytężymy wszystkie siły w celu wychowania młodzieży na ofiarnych bojowników o socjalizm i realizatorów Planu 6-letniego" — pomówieniu dotychczasowej działalności, nakreślono plan pracy ośrodków metodycznych na rok 1950-51.

Angielski działacz związkowy o osiągnięciach polskiej klasy robotniczej

(f) Zastępca sekretarza generalnego Zw. Górników Walii Południowej (Anglia) — E. J. Evans, który w sierpniu br. przebywał w Polsce na zaproszenie CRZZ, przesłał obecnie do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników list z robotniczymi pozdrowieniami dla górników Polski.

„Jako górnik - rewolucjonista — czytamy m. in. w liście — z satysfakcją oglądałem wyniki osiągnięte przez Was w ostanich 5 latach, wyniki, o których przedtem już czytałem. Lecz to, co zobaczyłem było po prostu zdumiewające, mimo że jako komunista zdaję sobie sprawę z tego, że gdzie rządzą robotnicy, tam możliwości rozwoju są nieograniczone. Podziwiam ogromne tempo, w jakim odbudowuje się Wasz kraj.

Wiara, rozmach, śmiałość i entuzjazm Waszych ludzi potwierdzają dobitnie, że Wasz rząd ma pełne poparcie w szerokich masach ludu polskiego.

Olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie poprawy warunków bytu Waszych robotników w ogóle, a górników w szczególności, są rzeczywiście zadziwiające dla tak młodego państwa, idącego do socjalizmu, jak Wasze. Przy obecnym poziomie zarobków Wasi górnicy żyją o wiele lepiej niż nasi. Kontrast ten jeszcze bardziej się zwiększa, gdy weźmiemy w rachubę różne dodatkowe korzyści, jak ubezpieczenia społeczne, sanatoria, prewentoria, domy wypoczynkowe itd.

Wróciłem do domu wzmocniony na duchu — kończy swój list E. J. Evans. — Postanowiłem nie szczędzić sił, by szerzyć prawdę o sytuacji w Polsce. Będzie to mój skromny wkład w dzieło zwalczania oszczerstw, jakie o Waszym kraju podaje prasa kapitalistów i ich pachołków."

Wbrew fałszywym teoriom imperialistów ziemia mogłaby wyżywić do syta 6 miliardów 600 milionów ludzi

(Dokończenie ze str. 3)

21 września br. opublikowana została uchwała Rządu ZSRR o budowie elektrowni wodnej na Dnieprze pod Kachówką oraz kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego łącznej długości 550 km. Nowa bazą energetyczna na Dnieprze zaopatrzy rolnictwo i przemysł w energię elektryczną umożliwi nawodnienie i irygację 3.200 tys. ha ziemi.

Wszystkie te giganty dostarczą życiodajnej wody dla irygacji i nawodnienia ziemiom o łącznej powierzchni przeszło 25 milionów hektarów!... Nigdy jeszcze w dziejach rolnictwa nie przeobrażano przyrody na tak gigantyczną skalę!

Fakty mówią za siebie

Dwa zagadnienia niepokoją dziś wielu działaczy społecznych w Ameryce: problem zbędnych ludzi i problem „nadwyżek żywnościowych".

Wydawałoby się, że te dwie rzeczy nie dają się pogodzić. Jednakże zdrowy rozsądek i system kapitalistyczny od dawna już wzięły rozbrat. 31 marca 1950 roku minister rolnictwa USA, Brennan, oświadczył: „nasze spożycie mięsa, produktów mleczarskich i jajek spada, a równocześnie nasze nadwyżki rosną". Taka jest „logika" kapitalizmu!

Jak donosi londyńskie pismo „Economist" w numerze z dnia 15 lutego 1950 roku, Ministerstwo Rolnictwa zajmowało się w tym miesiącu barwieniem 25 — 40 milionów buszli ziemniaków na kolor niebieski. Po cóż potrzebna była ministerstwu ta „sztuka malarska"? Czyż ziemniaki nie są dość dobre w swej zwykłej postaci? Barwiono ziemniaki, aby je zniszczyć. W tymże miesiącu lutym dziennik „New York Herald Tribune" pisał, że rząd zamierza zakupić u farmerów za 65 milionów dolarów 50 milionów buszli ziemniaków, aby je następnie zniszczyć.

W Stanach Zjednoczonych opracowano szeroki program „usunięcia nadwyżek". Na sfinansowanie tego programu wyasygnowano olbrzymią sumę 4 miliardów dolarów. W jakim celu wydaje się takie olbrzymie kwoty? Po to, aby przez usunięcie lub zniszczenie „nadwyżek" utrzymać ceny na wysokim poziomie. Jest to korzystne dla businessmenów, nie korzystne zaś dla przytłaczającej większości społeczeństwa.

W Związku Radzieckim każda nowa obniżka cen jest prawdziwym świętem. W świecie kapitalistycznym spadek cen wywołuje trwogę, ponieważ po takim spadku następuje sztuczne śrubowanie cen.

Maltuzjańczycy powiadają, że ziemia nie może wyżywić wszystkich dlatego rzekomo, że zasoby żywnościowe nie rosną w takim samym tempie, jak zaludnienie. A tymczasem panowie z Wall Street i ich mężowie zaufania w rządzie „usuwają" i niszczą te same „brakujące" zasoby żywności. Maltuzjańczycy gadają, że na ziemi nie starczy odpowiednich gruntów pod zasiewy, a jednocześnie zmniejszają istniejący obszar zasiewu. Minister rolnictwa USA zaleca farmerom zmniejszenie obszaru zasiewów o 17 proc. Mówiąc o przyszłych zbiorach koła gospodarcze wyrażają nadzieję, że plony nie będą zbyt bogate, gdyż mogą ulec zmniejszeniu na skutek letniej posuchy i wiosennych przymrozków.

W Związku Radzieckim prowadzi się walkę z posuchą, natomiast w świecie kapitalistycznym posucha ma swych wielbicieli. Ludzie radzieccy niszczą szkodniki polne, zaś imperialiści amerykańscy uczynili stonkę ziemniaczaną swoim sojusznikiem.

Niepotrzebne tu są żadne komentarze. Fakty mówią za siebie.

Obrońcy systemu kapitalistycznego powiadają: aby na ziemi nie było głodu, trzeba pozbyć się niepotrzebnych gęb, pozbyć się głodnych ludzi. Ale głodni ludzie wcale nie uważają się za niepotrzebnych. Zaczynają rozumieć coraz lepiej, że mogą wyzwolić się od głodu, jeśli wyzwolą się od kapitalizmu. Mają oni przed oczyma przykład kraju radzieckiego, który pewnym krokiem idzie naprzód, wskazując ludzkości drogę do wieczystego pokoju i niesłychanego dobrobytu.

M. ILJIN

Czas ubojowić komitety członkowskie przy gminnych spółdzielniach

Jan Brodzki

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" stają się ważnym i silnym elementem socjalistycznej przebudowy polskiej wsi. Z górą 3000 gminnych spółdzielni skupia dziś już więcej niż 2,7 miliona członków. 25 tysięcy detalicznych punktów sprzedaży, 7350 spółdzielczych ośrodków maszynowych i punktów gromadzkich oraz znaczna ilość masarni, piekarni i innych warsztatów przemysłowych, służy dziś podstawowym masom chłopskim.

Rośnie strumień towarów płynących na wieś. O 24 proc. więcej nawozów sztucznych, 2 razy więcej żelaza i wyrobów metalowych, o 11 proc. więcej cegły, o 21 proc. więcej artykułów włókienniczych, o 20 proc. więcej wyrobów skórzanych, 3 razy więcej drewna opałowego, więcej artykułów chemicznych, elektrotechnicznych — oto są dane obrazujące przekroczenie planu dostaw spółdzielczości gminnej w pierwszym półroczu rb. A jednocześnie plan skupu i plan usług przemysłowych zostały przekroczone.

Walka przybiera na sile

Wraz ze wzrostem operatywności gminnych spółdzielni, wraz z silniejszym potokiem towarów płynących na wieś, wzmaga się opór izolowanego coraz skuteczniej bogacza wiejskiego, tępionego coraz skuteczniej spekulanta.

Kiedy jednak gminne spółdzielnie mogą wypełniać swoje odpowiedzialne zadania polegające na obronie interesów mało i średniorolnych chłopów? Kiedy mogą się stać skutecznym narzędziem w walce klasowej z wiejskim kapitalistą? Oczywiście wtedy, gdy obok dobrze pracującego zarządu, składającego się z chłopów pracujących, dobrze działa kontrola społeczna.

Tą kontrolą społeczną są komitety członkowskie przy każdym przedsiębiorstwie (sklepie, ośrodku maszynowym, zakładzie przemysłowym) gminnej spółdzielni. Wyższy szczebel stanowią gminne i organizujące się dopiero powiatowe rady kontroli.

Na straży interesów mas chłopskich

Ponad 22 tys. komitetów członkowskich i 3 tys. gminnych rad kontroli pracuje dziś na wsi. Ponad 160 tys. członków tych komitetów i ponad 26 tys. członków gminnych rad kontroli czuwa nad prawidłową, słuszną klasowo działalnością gminnych spółdzielni. Czy wszędzie komitety członkowskie i gminne rady kontroli sumiennie wypełniają swe zadania i czujnie stoją na straży interesów podstawowych mas chłopskich?

W zdecydowanej większości kontrola społeczna istotnie stoi na straży interesów podstawowych mas chłopskich, dozoruje wykonanie planu każdego zakładu i całej spółdzielni, czuwa nad słusznym rozdziałem towarów i usług, kontroluje należyte przechowywanie towarów, należyty asortyment, sumiennie ocenia wysiłek pracowników, bierze czynny udział w akcji jednania członków, walczy o rozwój współzawodnictwa, o oszczędną gospodarkę i dyscyplinę pracy.

Oto w gazetce ściennej gminnej spółdzielni Waplewo pow. Ostróda, przewodniczący GRK Dąbrowski słusznie zwraca uwagę zarządowi spółdzielni, by podniósł dyscyplinę pracy traktował plan jak prawo, by lepiej popularyzował współzawodnictwo.

W gminnej spółdzielni Szamotuły w woj. poznańskim w czasie kontroli sklepu członkowie komitetu ujawnili, że sklepowa Tomczakowa ukrywa towary pod ladą, sprzedając je następnie pokryjomu kumotrom po wyższej cenie. Dzięki czujności komitetu szkodnika usunięto.

Weźmy komitet członkowski przy SOM gminnej spółdzielni w Dobrej, pow. Brzeziny. Komitet członkowski nie tylko systematycznie kontroluje plan pracy ośrodka, ale potrafi również zmobilizować użytkowników do bezinteresownego remontu pomieszczeń SOM-u, który jest przecież wspólnym, społecznym dobrem.

Czujny jest komitet członkowski w gminnej spółdzielni Gnieworzów pow. Kozienice. Oto przewodnicząca komitetu Maria Bykar dała mocną odprawę bezczelnym zarzutom spekulantek — Zofii Jasiuk oraz Julii Sobieszak, które bezpodstawnie oskarżały członków komitetu o przydzielanie sobie towarów. Okazało się, że to właśnie Jasiuk i Sobieszak skupowały towary tekstylne odsprzedając je następnie po wyższej cenie nie członkom spółdzielni.

Tam, gdzie brak czujności

Nie wszystkie jednak komitety wykazują dostateczną czujność i nie wszystkie biją się o złamanie kułackich, spekulanckich wpływów. Są nawet wypadki, że do niektórych komitetów i gminnych rad kontroli przeniknął wróg klasowy i jego zausznik, przeniknęły pasożytnicze elementy, które bronią swej egzystencji, bronią się przed izolacją przed coraz prężniejszą socjalistyczną gospodarką.

Nie wszystkie komitety powiatowe i gminne naszej partii zwracają dostateczną uwagę na działalność komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli.

Dlaczego w gminnej spółdzielni Dębica w woj. rzeszowskim obroty w ciągu kilku miesięcy potroiły się, dlaczego z całego powiatu zjeżdżają się do tej gminnej spółdzielni chłopi, dlaczego okoliczni chłopi pracujący troszczą się o swoją spółdzielnię i masowo z niej korzystają choć tak niedawno była ona jeszcze kopciuszkiem?

Dlatego, że komitet powiatowy zainteresował się w porę niedociągnięciami i zbadał źródła tych niedociągnięć. A źródłem tym był zarząd złożony z bogaczy i dawnych sanacyjnych służalców. Gminna rada kontroli nie widziała tego.

Dlaczego w gminnej spółdzielni Kruszwica chłop pracujący nie narzeka na brak węgla? Dlatego, że nad sprawiedliwym rozdziałem węgla czuwał obok komitetu członkowskiego komitet gminny.

A dlaczego w Wąbrzeźnie bogacz na 15 ha otrzymał tonę węgla chociaż nie znajdował się na liście? Dlaczego kierownikiem gminnej spółdzielni w Ropczycach mógł być przez długi okres czasu były policjant z Berezy? Dlaczego gminna rada kontroli tolerowała fakt, że na stu pracowników zatrudnionych w gminnej spółdzielni Zelów — 17 niepotrzebnie zajmowało etaty?

Oczywiście dlatego, że niedostateczną czujność wykazały organa kontroli społecznej, że niedostatecznie interesowały się tymi sprawami nasze organizacje partyjne.

Jak było w Gowinie?

Teofil Fierka z gromady Gowino powiat Wejherowo pisze do Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska": „Bogacz wiejski Reich, właściciel ponad 25 ha zakontraktował zaledwie 0,5 ha grochu, 0,25 ha jęczmienia i 2 ha ziemniaków. Otrzymał on nawóz w pierwszej kolejce i to aż 6 kwintali azotowego. Ja, na swoich 8 ha zakontraktowałem 0,5 ha grochu, 0,5 ha jęczmienia i 0,5 ha ziemniaków. Ze spółdzielni otrzymałem tylko 1 kwintal nawozu azotowego. Widać tu, że pan Reich ma jeszcze w naszej spółdzielni protekcję."

A Michał Świerk z Rawy-Mazowieckiej donosi: „Do naszej spółdzielni dostarczono 75 rolek papy. Rozdziałem „zajął się" komitet członkowski. Członkowie komitetu przede wszystkim pomyśleli o sobie. Dziesięć rolek otrzymali Zofia Kaczorek, Franciszek Porczyk i Konstanty Nowak. Panowie z komitetu pamiętali o członkach zarządu ZSCh, którym przydzielono 5 rolek. Nie zapomniano również o bogaczu na 40 ha Skierkowskim, który dostał 15 rolek. A za godzinę posiedzenia, na którym tak kumotersko rozdzielono papę, członkowie komitetu pobrali po 500 zł.

O czujny nadzór i wnikliwą radę

Bierność, nieuczciwość, ślamazarność, brak czujności komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli oraz brak opieki nad ich działalnością ze strony organizacji partyjnych sprzyja szkodnikom i wrogom klasowym. Natomiast wnikliwość i czujność kontroli społecznej jest potężnym orężem podstawowych mas chłopskich w walce z kapitalistycznymi i spekulanckimi zakusami.

Tym bardziej skuteczna będzie walka z wiejskim bogaczem i spekulantem, im bardziej sprężysta będzie kontrola społeczna składająca się z mało- i średniorolnych chłopów, robotników rolnych, kobiet i młodzieży. Tym skuteczniejsza będzie walka i pomyślniejszy rozwój gminnych spółdzielni, im czujniejszy będzie nadzór i wnikliwsza rada ze strony terenowych organizacji naszej partii.

Wykorzystanie ukrytych rezerw umożliwia znaczne przekraczanie nowych norm

(a) W toku analizowania możliwości produkcyjnych robotnicy setek zakładów pracy wykrywają poważne rezerwy wytwórcze, które nie były dotychczas wykorzystane na skutek niesłusznych norm pracy. Dla wyzwolenia wszystkich sił produkcyjnych w celu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, robotnicy i inteligencja techniczna uchwalają wprowadzenie nowych norm, uwzględniających obecne warunki pracy.

Na naradach produkcyjnych, odbywających się w zakładach pracy na Wybrzeżu, robotnicy stwierdzają, że znaczne unowocześnienie parku maszynowego i narzędzi produkcji oraz stosowanie nowatorskich metod pracy wymagają wprowadzenia nowych norm. M. in. konstruktorzy okrętowi Stoczni Gdańskiej przystąpili do zrewidowania dotychczasowych norm, które — ich zdaniem — osłabiały tempo wykonywania dokumentacji i rysunków jednostek pływających.

Konkretne wnioski zmierzające do rewizji starych norm pracy zgłosili na Wybrzeżu także robotnicy gdańskich fabryk, robotnicy Fabryki Opakowań Blaszanych, Zakładów im. gen. Świerczewskiego i innych zakładów.

Wprowadzenie nowych norm pracy uchwalili również pracownicy biura konstrukcyjnego huty Stalowa Wola. W uchwalonej przez nich rezolucji czytamy: „Doceniając ważność zadań, jakie stoją przed nami w Planie 6-letnim, postanowiliśmy zwiększyć swą dotychczasową wydajność pracy przez przyjęcie nowych norm. Postanawiamy dołożyć starań, aby w krótkim czasie przekroczyć nowe normy równie wysoko, jak przekraczaliśmy stare".

Nowe normy pracy wprowadzone zostały już w Centrali Dolnośląskiego Kombinatu Środków Kawowych we Wrocławiu. Wiele robotnic tej fabryki przekracza już w dużym stopniu nowe normy. M. in. Janina Droździewicz wykonuje obecnie 170 proc. nowej normy. Podobnie wysoki procent normy osiągają Zofia Ruszałowa, Maria Haudyna i wiele innych.

Odznaka „Odbudowy Warszawy" dla działaczy SFOS na terenie szkół

(f) W uznaniu zasług i wydajnej pracy wśród młodzieży szkolnej w akcji zbiórek na odbudowę Stolicy, Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy przyznała odznakę „Odbudowa Warszawy" wielu działaczom i atkywistom SFOS.

Zespołową Złotą Odznaką O. W. wyróżniony został Wojewódzki Szkolny Komitet O. W. w Rzeszowie.

Srebrną Odznakę otrzymali: Jelonek Czesław, sekretarz Powiatowego Szkolnego Komitetu O.W. we Włoszczowej (woj. kieleckie), Kamiński Jan, inspektor szkolny, przewodniczący PSKOW we Włoszczowej, Kokoszko Eugeniusz, student, sekretarz PSKOW powiatu łódzkiego, Krzymiński Bernard, nauczyciel, przewodniczący PSKOW w Nowym Tomyślu (woj. poznańskie), Michalski Feliks, podinspektor szkolny w Tomaszowie Mazowieckim, Niepokojowa Maria, opiekunka SKOW przy szkole nr. 4 w Zgierzu, Nowakowski Stanisław, wizytator szkół, przewodniczący WSKOW w Rzeszowie, Wittmanowa Maria, referentka WSKOW w Rzeszowie, Zdrojewski Stanisław, podinspektor szkolny w Sieradzu (woj. łódzkie).

Brązową Odznakę otrzymało 10 osób, a dyplomy 14 osób.

Członkowie PCK pomagają walczącej Korei

(a) W dniu 27 września br. odbyło się zebranie wyborcze Koła Polskiego Czerwonego Krzyża przy Państwowej Fabryce Czekolady „Fuchs".

Zebrani w liczbie 300 osób uchwalili następującą rezolucję:

„My członkowie Koła PCK przy Fabryce „Fuchsa" z oburzeniem potępiamy barbarzyńskie naloty imperialistów amerykańskich na bezbronną ludność Korei i bombardowanie domów i wsi, szpitali i szkół oraz pociągów sanitarnych.

Na znak solidarności z demokratyczną Koreą i w odpowiedzi na zbrodnicze naloty bombowców amerykańskich podejmujemy zbiórkę na zakup ambulansów sanitarnych, które będą niosły pomoc bohaterskiej ludności Korei.

Wzywamy wszystkie koła Polskiego Czerwonego Krzyża w całym kraju do podjęcia za naszym przykładem takich zobowiązań

Niech akcja ta będzie wkładem do czynnej walki o pokój, której przewodzi Związek Radziecki i wielki wódz obozu pokoju i postępu Józef Stalin."

1. X. rozpocznie się rejestracja inżynierów i techników

(f) W dniu 1 października rozpocznie się spis inżynierów i techników, który trwać będzie do dnia 20 października. Osoby podlegające rejestracji, to jest inżynierowie i technicy względnie osoby pracujące na stanowisku powierzanym zwykle inżynierom lub technikom winny bez wezwania zgłosić się do właściwego punktu rejestracyjnego, gdzie po przedstawieniu dowodu osobistego, zaświadczenia z miejsca pracy oraz dyplomu wzgl. zaświadczenia o prawie używania tytułu inżyniera lub technika, wypełnią i złożą odpowiednie kwestionariusze rejestracyjne. Specjalne obwieszczenia rozplakatowane na terenie całego kraju informują o adresach odpowiednich punktów spisowych.

Terminy dla osób podlegających obowiązkowi rejestracji według pierwszych liter nazwisk ustalone zostały w sposób następujący:

Litera A, B — 1 i 2 października, C, D, E, F — 3 i 4 października, G, H, I, J — 5 i 6 października, K 7 i 8 października, L, Ł, M — 9 i 10 października, N, O, P — 11 i 12 października, R 13 i 14 października, S — 15 i 16 października, T, U, W — 17 i 18 października, Z, Ż — 19 i 20 października.

Osoby podlegające spisowi mają prawo do zwolnienia się z pracy w odpowiednim dniu, celem dopełnienia obowiązku rejestracji.

Kto świadomie lub przez niedbalstwo uchyla się od wykonania obowiązku rejestracji lub poda dane nieprawdziwe, podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 100 tys. zł.

*

W związku z rejestracją inżynierów i techników, która odbędzie się w dniach od 1 do 20 października br., Biuro Głównego Komisarza Spisowego zawiadamia, że każda osoba zgłaszająca się do rejestracji winna posiadać zaświadczenie z pracy, zawierające: termin przyjęcia do pracy, określenie zajmowanego stanowiska z dokładnym podaniem działu, wydziału i pełnionej funkcji. Ponadto na zaświadczeniu powinna być podana nazwa zakładu pracy, rodzaj wykonywanej przez zakład produkcji względnie usług oraz określenie przynależności zakładu.

Niezależnie od zaświadczenia z pracy, osoby zgłaszające się do rejestracji winny przedstawić dowód osobisty z fotografią oraz zaświadczenie względnie dyplom o ile taki posiadają.

Uwaga studenci Szkoły Głównej Służby Zagranicznej

(f) W związku z nową organizacją studiów, Szkoła Główna Służby Zagranicznej, wzywa wszystkich studentów do obowiązkowego stawiennictwa w dniu 2. X. 1950 r. w godzinach: Studenci I roku godz. 9,30 — aula B; Studenci II i III roku godz. 11,00 — aula B.

Skrócenie czasu wypału cegły

(f) Instytut Techniki Budowlanej, w trosce o wykonanie Planu 6-letniego na odcinku budownictwa, opracowuje nowe ulepszone metody produkcji, które dają poważne efekty gospodarcze na odcinku oszczędności w wytwarzaniu materiałów budowlanych. Jednym z takich ulepszeń jest metoda szybkiego wypału cegły, opracowana przez inż. Esse.

Metoda szybkiego wypału polega na usunięciu pozornie drobnych i mało dostrzegalnych usterek, które popełniane były przy dawnych systemach wypalania cegły, jak również pewnych błędów w konstrukcji pieców.

Koszty produkcji cegły przy zastosowaniu nowych pieców zmniejszą się znacznie. W skali ogólnopolskiej da to milionowe oszczędności.

Nowe stacje pogotowia ratunkowego

(a) Liczba Stacji Pogotowia Ratunkowego, uruchomionych przez Polski Czerwony Krzyż stale wzrasta.

We wrześniu uruchomiono nowe Stacje Pogotowia Ratunkowego w Nowej Hucie, Lidzbarku, Sopotach, Skierniewicach, Turku i Grójcu.

Wycieczki „Orbisu"

Terenowe placówki PBP „Orbis" organizują i obsługują następujące wycieczki urządzane w najbliższych dniach:

Oddział Poznań 1 paźdz. urządza wycieczkę do Torunia i Ciechocinka dla Zakładów Nasiennych w Poznaniu. 3 specjalne pociągi z Poznania do Zielonej Góry dla ORZZ Poznań; wycieczkę do Łagowa na Ziemi Lubuskiej dla Zw. Zaw. Prac. Finansowych; wycieczkę do Krakowa i Wieliczki dla Uniwersytetu Poznańskiego.

Oddział Szczecin 1 października organizuje wycieczkę pociągiem turystycznym do Zielonej Góry.

Oddział Gdańsk urządza 1 października: wycieczkę autokarem do Warszawy dla MRN Sopot; wycieczkę do Katowic i Nowej Huty dla GAL; wycieczkę pociągiem turystycznym do Warszawy dla ORZZ; wycieczkę z Trójmiasta do Warszawy dla Dyrekcji Ceł wycieczkę autokarem do Włocławka i Warszawy dla PZPR; wycieczkę do Poronina dla Zw. Sam. Chłopskiej.

Oddział Wrocław urządza 1 października wycieczki do: Krakowa i Wieliczki pociągiem turystycznym dla ORZZ; z Wałbrzycha do Zielonej Góry dla PZPR; z Jeleniej Góry do Zielonej Góry dla PZPR.

Oddział Kraków organizuje 1 października wycieczkę samochodami do Poronina dla Zakładów Dziewiarskich.

Oddział Lublin urządza wycieczkę do Krakowa dla Zw. Zaw. Prac. Finansowych.

Oddział Warszawa organizuje 1 października br. wycieczkę autobusem do Płocka dla pracowników Metalexport oraz wycieczkę pociągiem do Płocka dla WRZZ.

Polski sport motorowy utracił najlepszego zawodnika

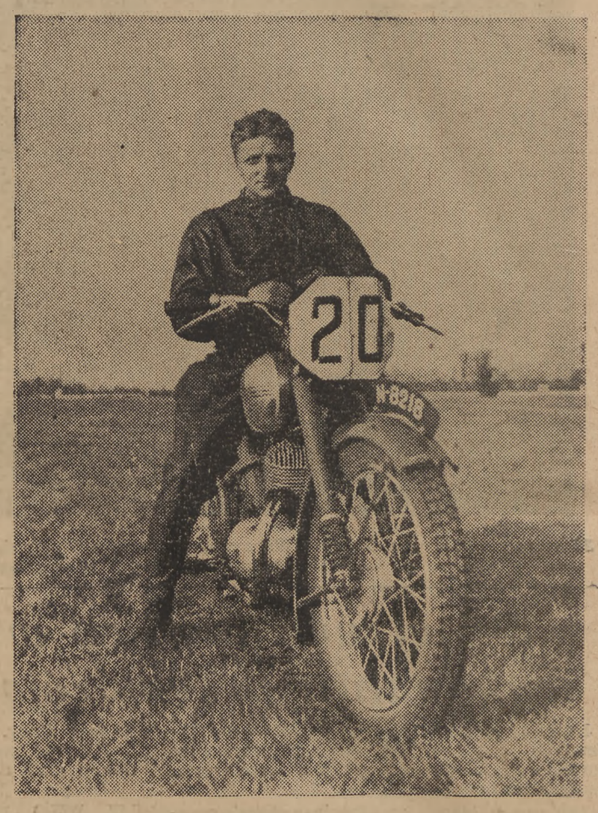

W sobotę dnia 30 bm. odbędzie się w Lesznie k. Poznania pogrzeb najlepszego polskiego żużlowca i wielokrotnego reprezentanta narodowego, Alfreda Smoczyka, który zginął śmiercią tragiczną 26 bm.

W młodym, 22-letnim Smoczyku, tracimy jednego z najlepszych sportowców okresu powojennego.

Kariera sportowa Alfreda Smoczyka, choć tak krótkotrwała — zaledwie dwuletnia — była naprawdę wspaniała.

Zawodnik ten początkowo jeździł w klasie 250 ccm. na motorach kombinowanej konstrukcji, zdradzając nieprzeciętny talent do tej dyscypliny sportu. W 1947 roku zdobył wicemistrzostwo Polski w tej klasie.

Osiągnięcia Smoczyka rozpoczęły się na obozie treningowym naszych żużlowców w Rybniku. Przed obozem, jeżdżąc w barwach LMK Leszno Smoczyk występował w kilku zawodach i w indywidualnej punktacji ligowej był piąty za Wąsikowskim, Olejniczakiem, Najdrowskim i Dąbrowskim. W 1948 roku Smoczyk po raz pierwszy dosiadł żużlowego JAP'a. Na tym motorze wygrał w tym samym roku mecze Praga — Śląsk i Polska — Czechosłowacja. W czasie meczu ze Szwecją jedyny wygrany bieg zawdzięczamy Smoczykowi. W krótkim czasie młody zawodnik stał się sławny w całej Europie. Klasę jego podziwiali na swoich torach Holendrzy i Czechosłowacy. Sukcesy Smoczyka w Hadze, Rotterdamie i Amsterdamie postawiły go w rzędzie czołowych żużlowców Europy.

W meczu Polska — Holandia, rozegranym w Warszawie, Smoczyk walnie przyczynił się do zwycięstwa zespołu polskiego. Rekordzista toru stołecznego łączył w sobie zalety prawdziwego sportowca, był uosobieniem ambicji i woli zwycięstwa, był skromnym, wzorowym i koleżeńskim zawodnikiem.

Jako dobry sportowiec Polski Ludowej odrzucił wszelkie propozycje przejścia na zawodowstwo, stawiane mu podczas pobytu zagranicą. Za swe sukcesy i postawę został w dniu Święta Pracy nagrodzony przez Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Tragiczny jego zgon jest wielką stratą dla sportu polskiego. (d)

Nowe władze Polskiego Tow. Ortopedycznego

W ostatnim dniu obrad IX Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego wygłosili przemówienia pożegnalne przedstawiciele delegacji zagranicznych prof. Diedow (ZSRR), prof. Zahradniczek (Czechosłowacja) i prof. Zinner (Węgry).

Następnie dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. Prezesem Towarzystwa wybrano dyrektora kliniki ortopedycznej Akademii Medycznej w Poznaniu, prof. dr Wiktora Degę, a wiceprezesem — ordynatora oddziału chirurgiczno-ortopedycznego w Warszawie docenta dr Zygmunta Ambrosa. Pierwszym sekretarzem został adiunkt kliniki ortopedycznej w Warszawie dr Marian Garlicki, zaś drugim sekretarzem mjr dr Władysław Barcikowski. Ponadto jako członkowie zarządu wybrani zostali prof. dr Adam Gruca i płk Karol Szaniewicz.

W dniu 28 bm. delegacja ortopedystów radzieckich udała się do Ciechocinka, gdzie zwiedzi miejscową klinikę chirurgiczną. Następnie goście radzieccy zwiedzą kliniki chirurgiczno-ortopedyczne w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i w innych miastach.

Murzyński zespół artystyczny występuje na Śląsku

(a) Bawiąca ostatnio w Katowicach grupa postępowej młodzieży afrykańskiej, która występowała z bogatym repertuarem afrykańskich tańców i pieśni ludowych, była gościnnie przyjmowana przez górników, hutników i robotników śląskich zakładów pracy.

W pierwszym dniu pobytu na Śląsku goście afrykańscy podejmowani byli przez katowicką młodzież ZMP-owską. W czasie uroczystego wieczoru przemawiał poeta afrykański K. Fodeba.

Następnego dnia goście zwiedzili wojewódzką szkołę partyjną.

W godzinach wieczornych goście odwiedzili Chorzów, gdzie w Centralnym Domu Hutnika wystąpili z bogatym programem artystycznym.

Wiadomości sportowe

Polska zwyciężyła Bułgarię w zawodach modeli latających

Na lotnisku w Kobylnicy pod Poznaniem zakończone zostały I Międzypaństwowe Zawody Modeli Latających między reprezentacjami Bułgarii i Polski. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Polski w stosunku 1.680,195:1.094,003 pkt.

Mistrzostwa piłkarskie Wojska Polskiego

W czwartek na stadionie Wojska Polskiego rozpoczęły się mistrzostwa Wojska Polskiego w piłce nożnej. Otwarcia mistrzostw dokonał gen. Siennicki, po czym odbyła się defilada drużyn, biorących udział w zawodach.

W pierwszym dniu rozegrano trzy spotkania.

W pierwszym meczu Kraków pokonał Bydgoszcz 3:1 (2:1), zdobywając bramki przez. Stachowicza, Ruchlinga i Dwernickiego; jedyny punkt dla Bydgoszczy zdobył Kalinowski.

Spotkanie między drużynami Lotnictwa i Marynarki Wojennej zakończyło się zwycięstwem Lotników 3:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ambrożak, Kruk i Steinmertz; dla pokonanych zaś: Słomka i Osiadacz.

W ostatnim spotkaniu dnia Warszawa zwyciężyła Wrocław 6:1 (2:0), zdobywając bramki przez: Soporka — 3, Chmieleckiego, Rysia i Strzechę — po 1, jedyny punkt dla Wrocławia zdobył Monorodyński.

Dalszy ciąg mistrzostw W. P. w piłce nożnej w sobotę.

Tenisiści szwedzcy w Warszawie

W czwartek, w godzinach popołudniowych, przybyli do Warszawy tenisiści szwedzcy, którzy jako reprezentacja Sztokholmu rozegrają w dniach 29 i 30 bm. i 1 października spotkanie tenisowe z reprezentacją Warszawy.

Całkowity dochód z tej imprezy PZT przeznaczył na odbudowę Warszawy.

W skład ekipy szwedzkiej wchodzą: czołowa rakieta Szwecji Davidsson, mistrzyni Szwecji Gulbrandsson, czwarta rakieta Szwecji Axelsson oraz Stockenberg, który w ubiegłym roku zwyciężył w turnieju tenisowym juniorów w Wimbledon. Tenisistom szwedzkim towarzyszy jako kierownik drużyny Galin, przedstawiciel Szwedzkiego Związku Tenisowego.

Przybyłych na lotnisku witali członkowie zarządu PZT oraz zawodnicy.

Program meczu tenisowego Warszawa — Sztokholm przedstawia się następująco:

piątek, 29 bm. godz. 15 — gra pojedyńcza mężczyzn: Stockenberg — Skonecki oraz gra pokazowa Axelsson — Radzio;

sobota, 30 bm. godz. 14 — gra pojedyńcza mężczyzn: Davidsson — Skonecki oraz gra mieszana: Gulbrandsson, Davidsson — Jędrzejowska, Skonecki;

niedziela 1.X. godz. 10 — gry pojedyncze mężczyzn: Stockenberg — Piątek, Davidsson — Radzio: godz. 15 — gra pojedyńcza kobiet: Gulbrandsson — Jędrzejowska oraz gra podwójna mężczyzn Davidsson, Stockenberg — Skonecki, Piątek.

Wystawy z okazji Miesiąca Warszawy będą otwarte do 15 października

Liczba osób, które zwiedziły już wystawę MDM i osiedli mieszkaniowych przekroczyła 35 tysięcy. Niemniejszym powodzeniem cieszy się wśród mieszkańców stolicy i pozawarszawskich wycieczek wystawa „Warszawa — Odbudowa — Pokój".

Ze względu na tak wielką frekwencję zwiedzających termin zamknięcia obu wystaw został przesunięty na 15 października.

Wystawa MDM i osiedli mieszkaniowych mieszcząca się w lokalu ZOR przy rogu Marszałkowskiej i Senatorskiej jest otwarta codziennie od rana do godz. 19. Wystawa „Warszawa — Odbudowa — Pokój" czynna jest codziennie w budynku dawnego „Cafe Clubu" (N. Świat róg al. Jerozolimskich) do godz. 22.

29 kierowców MZK ukończyło kurs

Przed dwoma dniami 29 kierowców ukończyło kurs szoferski w MZK. Kierowcy ci posiadali dotychczas prawo jazdy III kategorii.

Po ukończeniu kursu kursanci zostali skierowani do pracy w autobusach MZK. (g)

Na fundusz pomocy ludności Korei

Na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej PZPR przy Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie ul. Żurawia 47 zapadła uchwała stałego składania 0,5 proc. miesięcznych poborów brutto na fundusz pomocy dla ofiar bandyckich napadów w Korei.

65 tys. km przejechał bez remontu parowóz przetokowy

(bc) Załoga parowozu przetokowego w składzie: maszyniści S. Kowalski, R. Jaworski i R. Wróbel oraz pomocnicy: F. Tyryło, F. Wojtyński i W. Kondracki — przejechała ponad 65.000 km. bez remontu parowozu, realizując z nadwyżką swoje długookresowe zobowiązania. Norma przebiegu dla tego typu parowozu została przekroczona o 15.000 km.

Mimo przejechania 65.000 km. parowóz jest zdolny do dalszej eksploatacji, bez konieczności poddawania go remontowi.

Uruchomienie wyższego kursu finansowego

(f) W Skolimowie pod Warszawą uruchomiony został Wyższy Kurs Finansowy — zorganizowany przez Ministerstwo Finansów.

Na kurs przyjęto 56 pracowników administracji finansowej, banków i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — posiadających znajomość zagadnień finansowych oraz wyróżniających się aktywną pracą polityczną i społeczną.

Reorganizacja agend byłej Ubezpieczalni Społecznej

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 20.7.1950 o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych przestała istnieć, jako instytucja, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie. Jej prawa i obowiązki, wyłącznie w zakresie świadczeń pieniężnych i w naturze jak np. wyprawki niemowlęce, mleko oraz wymiar składek i pobór składek, przeszły na ZUS — Oddział Obwodowy w Warszawie. Instytucji tej nie należy mieszać z Centralą ZUS, mającą swą siedzibę pod tym samym adresem w sąsiednim gmachu.

Szyldy, pieczątki i druki byłej Ubezpieczalni będą stopniowo wycofywane z agend nowopowstałego Oddziału Obwodowego ZUS.

Dotychczasowe agendy lecznictwa b. Ubezpieczalni (dział lecznictwa w Centrali przy ul. Czerniakowskiej 231) obwody i podobwody lecznictwa, lekarze domowi, ambulatoria, zakłady lecznicze i rozpoznawcze, apteki itp. zostaną stopniowo przejęte przez mające powstać wkrótce oddziały obwodowe Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, powołanego do życia ustawą z dnia 20.7.1950 roku.

Do czasu powołania tych oddziałów ZLP, komórki organizacyjne lecznictwa działają nadal pod szyldem b. Ubezpieczalni — ZUS — Oddział Obwodowy w Warszawie.

Budowlani Warszawy podejmują z entuzjazmem wezwanie tow. Edwarda Słupeckiego

Coraz szerzej rozwija się nowa forma współzawodnictwa dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju

Apel murarza tow. Edwarda Słupeckiego, który dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju zainicjował nową formę współzawodnictwa, wywołał żywy oddźwięk wśród załóg warszawskich budów. Jako pierwsi na apel ten odpowiedzieli budowlani warszawskiego PPB-3 i PPB-6.

— Z radością przystępujemy do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego murarza w Polsce" — oświadczali zabierający głos na naradzie w dniu 27 bm. murarze z PPB - 6 — współzawodnictwem tym najlepiej uczcimy dwa doniosłe dla wszystkich ludzi pracy na świecie wydarzenia: 33 rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju. Współzawodnictwem tym najlepiej odpowiemy na zbrodnicze plany imperialistycznych zbrodniarzy.

Murarka Zofia Szuba wyszkoli podręczną

Murarz ZMP-owiec Stanisław Ryczałek, podejmując apel tow. Słupeckiego, postanowił wykonywać do końca br. 190 proc. normy zamiast jak dotychczas - 155, wyszkolić 3 niewykwalifikowanych robotników na podręcznych murarskich, którzy wykonywać będą nie mniej niż 120 proc. normy, oraz o 15 proc. zwiększyć wydajność murarzy na swej budowie przez dzielenie się z nimi doświadczeniami pracy.

Murarz Józef Jackiewicz zobowiązał się wyszkolić 4 podręcznych, pracować o 20 proc. wydajniej, to jest wykonywać 190 proc. normy, a równocześnie podnieść wydajność pracy swych kolegów o 20 proc.

Zofia Szuba, która od maja br. pracuje jako kwalifikowana murarka, postanowiła wyszkolić 1 podręczną, zwiększyć wydajność pracy ze 150 do 165 proc. normy, oraz podciągnąć o 15 proc. wydajność pracy kobiet razem z nią zatrudnionych na budowie.

Cieśla Jan Waśkowicz idzie śladem murarzy

Podobne zobowiązania podjęli w PPB - 6 murarze Józef Dynocki, Albin Kurowski, Michał Balas, Stanisław Brzeziński, Kazimierz Malczyk, Ignacy Wipman, Henryk Dmowski, Franciszek Aleksiewicz, Henryk Wichrowski, Wacław Wysiński oraz Mieczysław Surde.

Jednocześnie zgłosił swój akces do nowej formy współzawodnictwa cieśla z budowy domu towarowego na Żoliborzu, Jan Waśkowicz, który zobowiązał się podnieść wydajność z 300 do 350 proc. normy, przeszkolić 2 pomocników tak, aby osiągali stale minimum 200 proc. normy, oraz przyczynić się do podniesienia wydajności swych towarzyszy pracy o 30 proc.

Załoga PPB-3 zatrudniona przy budowie gmachu Centrali Handlowej Przem. Papierniczego przy ul. Kasprzaka entuzjastycznie podchwyciła apel tow. Słupeckiego.

Obok murarzy, którzy przystąpili do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego murarza w Polsce" również i podręczni złożyli zobowiązania uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Murarz Ryszard Dziwirski postanowił wykonywać 250 proc. normy, zamiast 160 proc. dotychczas osiąganych, a jednocześnie wyszkolić w terminie do dnia 31 grudnia br. 8 robotników na podręcznych murarskich. Murarze Marian Chruściński, Józef Domański, Bronisław Skiba, Józef Dominiak, Aleksander Kańkowski, Edward Fifagrowicz zobowiązali się do podwyższenia wydajności o 80 proc., postanawiając jednocześnie szkolić podręcznych i podnosić średnią wydajność pracy całej załogi budowy poprzez wymianę doświadczeń.

Podręczny Kazimierz Oleksiak zobowiązał się zwiększyć wydajność pracy ze 140 na 200 proc. normy, a podręczni Stanisław Zdanowicz, Ryszard Potrzebowski i Władysław Trzpil — ze 120 na 180 proc. normy.

W dniu wczorajszym również podjęli apel tow. Słupeckiego murarze z budowy Sejmu, Domu Słowa Polskiego oraz innych budów stolicy.

Rada Narodowa m. st. Warszawy przyjęła projekt budżetu na rok 1951

W dniu wczorajszym na IV zwyczajnej sesji Stołecznej Rady Narodowej uchwalony został projekt budżetu m. st. Warszawy. Projekt budżetu sięgającego 26 miliardów złotych przewiduje 90 proc. wydatków na podniesienie warunków bytowych mieszkańców stolicy.

Uchwalony projekt budżetu m. st. Warszawy jest pierwszym tego rodzaju projektem budżetu obejmującym całokształt zagadnień terenowych. Dotychczasowe budżety Zarządów Miejskich i Samorządów Terytorialnych ujmowały tylko fragmenty zagadnień terenowych zarówno inwestycyjnych jak i administracyjnych. Ustawa z 22 marca br. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej przekazując Prezydium Rad Narodowych całkowitą władzę oddała równocześnie budżetowanie w ich ręce. Wyłączone spod tego budżetowania są tylko centralne inwestycje o znaczeniu ogólnopaństwowym.

Kolektywna praca nad projektem budżetu

Projekt budżetu został opracowany w ścisłym związku z potrzebami miasta przez przedstawicieli mieszkańców.

Nad projektem budżetu pracowała Podkomisja Budżetu St. RN przy ścisłej współpracy poszczególnych agend Prezydium Rady Narodowej oraz zainteresowanych komisji. Sprawy zdrowia opracowywano wspólnie z Komisją Zdrowia, oświaty — z Komisją Oświaty itd.

90 proc. wydatków na poprawę bytu ludzi pracy

90 proc. sum preliminowanych w budżecie przewiduje się na poprawę bytu ludzi pracy, czy to przez rozwój opieki społecznej, ośrodków zdrowia, czy to przez rozbudowę szkół. 15 proc. wydatków przewiduje się na oświatę, prawie 12 na zdrowie.

O dynamice wzrostu wydatków na te cele może zaświadczyć porównanie z rokiem bieżącym. W stosunku do roku 1950 wydatki na oświatę wzrosną do 313 proc., na zdrowie do 170 proc.

Projekt budżetu obejmuje nie tylko inwestycje komunalne lecz również rozbudowę przemysłu miejscowego, rozbudowę sieci handlu uspołecznionego, zakładów żywienia zbiorowego itd.

Poważna część inwestycji w zakresie gospodarki komunalnej jak rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, budowa nowych ulic itd., obejmie w roku przyszłym przede wszystkim dzielnice zaniedbane, peryferyjne, zamieszkałe przez ludzi pracy.

Przewiduje się również budowę olbrzymiej pralni, piekarni, o wydajności 50 ton pieczywa dziennie oraz budowę dzielnicowego domu kultury na Targówku. Powstaną nowe stadiony sportowe, place do gier, przedszkola i żłobki.

Plan budżetowy na rok 1951 stanowić będzie na terenie Warszawy poważny krok w realizacji Planu 6-letniego i przebudowy Warszawy na stolicę państwa socjalistycznego.

Dziś rozpocznie się betonowanie ław fundamentowych trzeciego bloku MDM

Na obu odcinkach budowy MDM roboty nabierają coraz szybszego tempa. W dniu dzisiejszym rozpocznie się betonowanie ław fundamentowych pod trzeci kolejny budynek nowej dzielnicy śródmiejskiej.

Budynek ten, oznaczony numerem 2-a stanie po parzystej stronie ul. Pięknej przy skrzyżowaniu z Marszałkowską i będzie jednym z największych bloków MDM. Kubatura jego wyniesie ponad 46 tys. m sześć. Blok nr 2-a zawierać będzie 90 mieszkań o około 160 izbach, 4 wielkie sklepy i jeden zakład żywienia zbiorowego.

Przy robotach przygotowawczych do budowy tego bloku wyróżnili się szczególnie: młodzieżowa grupa robót ziemnych Banulskiego oraz Adam Szewczak i Mieczysław Kadzik, którzy przy rozbiórkach osiągnęli ponad 400 proc. normy.

80 proc. robót przygotowawczych na odcinku „A" wykonano

Przy rozpoczętych już uprzednio blokach 3-a i 6-b trwają roboty przy ławach fundamentowych. Brygady robót ziemnych, ciesielskie i betoniarskie SPB i PPB-1 osiągają tu doskonałe wyniki, mimo ciężkiego, gliniastego terenu robót.

Zbrojarz Kazimierz Wagner osiąga na bloku 3-a prawie 300 proc. normy.

Na pozostałych odcinkach części „A" Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej trwają prace przygotowawcze do budowy następnych bloków. Łącznie na terenie „A" wykonano już 80 proc. robót przygotowawczych do rozpoczęcia budowy.

5 października będzie gotów pierwszy wykop na odcinku „B"

Tymczasem na odcinku „B" ograniczonym ulicami Polną, Oleandrów, Litewską i al. I Armii załoga PPB-6 wcale nie ustępuje wydajnością pracy swym towarzyszom z rejonu przyszłego nowego placu śródmiejskiego. Z każdym dniem poszerza się wykop pod potężny blok mieszkaniowy, który stanie wzdłuż ul. Litewskiej i zajmie również narożnik Marszałkowskiej. Należyte zgranie pracy spychaczy i koparek sprawia, że operatorzy sprzętu wysoko przekraczają normy. Szczególnie wyróżniają się tu obsługa koparki chwytakowej, pracującej przy rogu ulic Litewskiej i Marszałkowskiej, Marian Milczak i Zbigniew Dajnowski.

Wykop pod pierwszy blok na odcinku „B" będzie gotów zgodnie z nakreślonym planem w dniu 5 października br. Na 15 października wszystkie roboty przy odgruzowaniu i wykopach mają być ukończone i PPB-6 ustąpi z placu budowy oddając go załodze PPB-1, która prowadzić będzie właściwe prace budowlane. (S)

Miesiąc Warszawy

Repatrianci z Francji przodują w społecznej akcji odgruzowania

W czasie środowej akcji odgruzowania terenów Trasy NS odznaczyła się 57 osobowa grupa repatriantów z Francji, wykonując 142 proc. normy.

Ogółem na tym odcinku pracowało 1673 osoby z Mokotowa. Załadowano 60 wagonów gruzu i wydobyto 2 i pół tysiąca cegieł.

Na Kępie Potockiej wyładowano 60 wagonów i rozplantowano gruz na przestrzeni 125 m. kw.

W ZOO pracowali mieszkańcy Grochowa oraz pracownicy Zakładów grochowskich. Wykopano i wywieziono 100 m. sześc. ziemi, wybudowano 90 m. drogi gruzowej. Najlepiej pracowała grupa ze ZWUT, która wykonała 101 proc. normy.

Lniane płótno — dobra rzecz

Płótno lniane — jak wiadomo — to dobra rzecz. Można sobie z niego robić rozmaite przedmioty codziennego użytku, od obrusa począwszy, a skończywszy na fragmentach garderoby.

Nic więc dziwnego, że Terenia postanowiła kupić trochę tego uniwersalnego, a przy tym taniego produktu. W sklepie tekstylnym nr 6 w al. Jerozolimskich w błyskawicznym tempie obsłużono ją i po chwili Terenia stała się posiadaczką 4 metrów pięknego lnianego płótna, w cenie 640 zł za metr. Radość jej ustąpiła jednak nieco, kiedy w domu, po dokonaniu wielu obliczeń okazało się, że na przewidzianą przez Terenię liczbę ręczników, trzeba by jeszcze dokupić trochę płótna.

Następnego dnia o świcie, Terenia pobiegła do sklepu.

— A może już nie ma płótna — martwiła się po drodze.

Płótno było. Identyczne, jak poprzedniego dnia, tylko tym razem metr kosztował 538 zł, a więc dokładnie o 102 zł taniej.

— To jest drugi gatunek — wyjaśnili uprzejmie sprzedawcy.

Rozczarowana nieco, kupiła 1,5 m „drugiego gatunku", który w domu, po porównaniu z zakupionym poprzednio płótnem, okazał się tym samym. Po raz trzeci więc poszła Terenia do sklepu w al. Jerozolimskich.

— Ma pani rację, ale cóż my możemy na to poradzić — powiedzieli jej w sklepie — widocznie ci, którzy nam przysyłają cennik pomylili się. Wczoraj napisali, że ma kosztować 640 zł, dziś zmienili na 538. No i my tak sprzedajemy.

Terenia bardzo chciała coś złośliwego powiedzieć, ale dała spokój.

Idąc do domu, zastanawiała się głęboko, jaka jest istotna cena płótna.

Nie zastanawiała się natomiast nad tym, czy wszystko to jest w porządku. Miała bowiem słuszne przekonanie, że tak nie jest. (SET)

Wywrotkę ze szmelcu skonstruował pomysłowy szofer

(bc) Antoni Dostal, kierowca samochodu ciężarowego w jeleniogórskiej fabryce papy, opracował według własnych projektów wywrotkę, która przyśpiesza pięciokrotnie wyładunek piasku i ziemi.

Po przedstawieniu planów do dyrekcji fabryki, natychmiast przystąpiono do zmontowania ze starych materiałów wywrotki samochodowej, która wpłynęła poważnie na zwiększenie wydajności pracy robotników transportowych. Dotychczas samochód z piaskiem wyładowywali robotnicy w przeciągu 15 minut, a wywrotka pomysłu Dostala wykonuje tę pracę zaledwie w trzy minuty.

Nowe szkoły w woj. krakowskim

(bc) W ciągu miesięcy wakacyjnych wykończono w woj. krakowskim i oddano do użytku ok. 30 nowych budynków szkolnych. Największe z nich to podstawowa szkoła przy ul. Łanowej w Krakowie oraz szkoła w Nowym Targu, mogące pomieścić ponad 1.500 uczniów.

Do końca roku bież. wykończonych zostanie dalszych 100 izb lekcyjnych dla ponad 3.000 uczniów oraz kilkadziesiąt mieszkań dla nauczycieli.

W realizacji inwestycji szkolnych wysuwa się na czoło powiat żywiecki, gdzie ostatnio oddano do użytku nowy budynek szkoły podstawowej w Szczyrku Górnym, wybudowany kosztem 10 milionów złotych.

Do 3.X termin składania formularzy pomocniczych

Urząd Ewidencji Ludności Prez. Rady Narodowej w m. st. Warszawie na skutek zauważonych niedociągnięć przy wypełnianiu i składaniu przez prowadzących meldunki ksiąg meldunkowych i formularzy pomocniczych przypomina:

Stosownie do instrukcji dla prowadzących meldunki oraz uzupełnienia tej instrukcji podanego w prasie w dniu 17.9.50 r. wszystkie dane o zameldowaniu oraz rozbieżności w zapisie pomiędzy rubrykami dawnej i nowo-zaprowadzonej pozycji księgi meldunkowej muszą być udokumentowane świadectwami: urodzenia, ślubu, zaświadczeniem z miejsca pracy itp. Do wody te prowadzący meldunki względnie osoby ich zastępujące obowiązani są zatrzymywać celem złożenia wraz z formularzami pomocniczymi w specjalnie do tego powołanych biurach. Dokumenty te po sprawdzeniu przez biura będą zwracane, a tylko zaświadczenia z miejsca pracy oraz dokumenty, które prostują brzmienie poprzedniego zapisu (świadectwo urodzenia i świadectwo ślubu) będą zatrzymywane.

Ostateczny termin składania pomocniczych formularzy ustalony został do 3 października br. włącznie.

W niedzielę, dnia 1 października br. biura czynne będą od godz. 14-tej do 20-tej.

Warszawscy korespondenci piszą:

Załoga zakładów im. 22 Lipca skraca termin wykonania planu rocznego

Oddział młodzieżowy naszej fabryki, rewidując poprzednie zobowiązania skrócenia terminu wykonania planu rocznego o 15 dni dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju, powziął dodatkowe zobowiązanie skrócenia terminu wykonania planu o dalsze 5 dni i rzucił wezwanie do całej załogi fabryki.

Wezwanie młodzieżowców podjęli natychmiast pracownicy działu ekspedycji, którzy równocześnie zaapelowali do PKS o regularny odbiór gotowych wyrobów z magazynu ekspedycji. Pracownicy działu ekspedycji mają nadzieję, że PKS podejmie ich wezwanie i przez regularny i równomierny odbiór gotowych produktów pozwoli im w pełni wywiązać się z podjętych zobowiązań.

L. ŁUCEK
Zakłady im. 22 Lipca.

MZK powinny pomyśleć o rozpowszechnieniu pomysłu racjonalizatorskiego tow. Kretza

Tow. Kretz, monter samochodowy pracujący w MZK, sporządził według własnego pomysłu ciekawy przyrząd do sprawdzania automatów kierowniczych, który znacznie przyśpiesza pracę. Sprawdzanie tych automatów dotychczasowym systemem zajmuje około 90 minut czasu, podczas kiedy praca przy zastosowaniu usprawnienia tow. Kretza nie przekracza 10 minut. Niestety jak dotąd nikt z kierownictwa technicznego MZK nie zainteresował się tym ciekawym i zasługującym na jak najszersze rozpowszechnienie pomysłem. Nikt z monterów naszych, nie mówiąc już o monterach samochodowych innych instytucji nie stosuje poza tow. Kretzem prostego w użyciu przyrządu, który daje tak olbrzymie oszczędności na czasie pracy.

Wydaje mi się, że tak dalej być nie może. Musi się skończyć obojętność wobec pomysłów racjonalizatorskich. Trzeba, aby władze MZK zbadały należycie pomysł tow. Kretza, określiły wysokość premii racjonalizatorskiej i zajęły się szybkim spopularyzowaniem usprawnienia, które na pewno pomoże nam i innym instytucjom w realizacji planów pracy.

JAN HOPPE
MZK-Autobusy

Bursa przy ul. Radomskiej — gotowa

Załoga budowy Ochota przed terminem wykonała zadanie

Pierwsza z serii budowanych w tym roku w Warszawie burs dla młodzieży akademickiej, bursa przy ul. Radomskiej zostanie w dniu dzisiejszym oddana do użytku. Bursa przy ul. Radomskiej, rozpoczęta najpóźniej ze wszystkich tego rodzaju obiektów w stolicy została zbudowana w rekordowym czasie, trzech i pół miesiąca. Ten wspaniały sukces jest wynikiem ofiarnej i wydajnej pracy kierownictwa i załogi zespołu robót Ochota, wśród których wyróżnili się szczególnie kierownik robót tow. Stanisław Furmanek, majster Neugebauer, brygady murarskie Waśkiewicza i Markowa, brygady betoniarskie Golika, oraz ochotnicze brygady akademickie. Wydajność pracy poszczególnych brygad przy budowie bursy niejednokrotnie przekraczała 300 proc. normy.

Dwupiętrowy typowy budynek bursy obliczony jest na 300 studentów, w pierwszym okresie zamieszka tu jednak nieco więcej osób, w związku z zapóźnieniami przy budowie innych stołecznych burs akademickich.

Wśród pozostałych trzech stołecznych burs najbliższą wykończenia jest bursa na Młynowie przy ul. Karolkowej. W dniu 1 października zostanie ona częściowo oddana do zamieszkania. Bursy na Grochowie i Mokotowie będą ukończone w październiku br.

Inauguracja roku akademickiego na uczelniach warszawskich

Inauguracja Roku Akademickiego 1950-51 uczelni warszawskich odbędzie się dnia 2 października.

W Szkole Głównej Planowania i Statystyki o godzinie 16 w auli szkolnej przy ul. Rakowieckiej 6, na Uniwersytecie Warszawskim o godzinie 16 w sali Kolumnowej UW ul. Krakowskie Przedmieście 26-28, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego o godzinie 16 w Gmachu Głównym przy ul. Rakowieckiej 8, w Akademii Medycznej o godzinie 9.30 w kinie „Moskwa" przy ul. Puławskiej.

2,5 tys. ton ziemniaków dostarczyło już woj. białostockie

Trwające wykopki ziemniaków we wszystkich powiatach naszego województwa przebiegają pomyślnie i dają dobre rezultaty. W wielu miejscowościach wykop ziemniaków z 1 ha wynosi 150 q i więcej. Dobry urodzaj zapewnia również dobrą dostawę ziemniaków do punktów skupu przy Gminnych Spółdzielniach „S. Ch."

Chłopi dostarczają obecnie najwięcej ziemniaków zakontraktowanych, za dostawę, których otrzymują specjalne premie. Ci chłopi, którzy ziemniaki zakontraktowane dostarczyli do 20 bm. otrzymali 15 proc. premii. Dalsza dostawa ziemniaków kontraktowanych będzie premiowana do 10 października. Premia wynosić będzie 10 proc. wartości dostarczonych ziemniaków.

Dotychczas w dostawie ziemniaków wyróżnił się Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Augustowie, który plan wrześniowy skupu ziemniaków wykonał na 5 dni przed terminem. Jeżeli chodzi o ilościową dostawę ziemniaków na pierwsze miejsce wybija się powiat białostocki i bielski.

Ostatnio dostawy ziemniaków do punktów skupu zwiększyły się jeszcze bardziej. Pozwala to przypuszczać, że plan tegoroczny będzie wykonany w terminie.

W bm. załadowano już i wysłano na teren innych okręgów ponad 2,5 tys. ton ziemniaków. (m. h.)

Kończy się okres zbioru ziół

(b. c) Kończy się okres zbioru ziół. W związku z tym Centrala Zielarska apeluje o zbieranie przede wszystkim: liści pokrzywy, podbiału, bobrka trójlistnego i poziomki, kwiatu koniczyny czerwonej i białej, ziela połonicznika, korzeni mniszka, żywokostu i łopianu, kłączy pięciornika i tataraku okorowanego, owoców bzu czarnego, róży dzikiej i drążonej oraz kruszyny i szakłaku. Ceny na wymieniony surowiec zielarski znacznie podwyższono.

Do skupu ziół upoważnione są gminne i powiatowe spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", placówki Centrali „Las" oraz sklepy Centrali Zielarskiej, które mieszczą się: w Warszawie (Złota 3), Białymstoku, (Waryńskiego 19), Bydgoszczy (Toruńska 2), Gdańsku (Szeroka 11 - 13), Łodzi (Jerzego 8 - 10), Poznaniu (ul. 27 Grudnia 9), Lublinie (ul. Armii Czerwonej 6), Krakowie (Warszawska 19) oraz w Stanowicach, pow. Świdnica, woj. wrocławskie.

Kwasy: siarkowy, solny, azotowy chemicznie czyste — do analiz, prac laboratoryjnych, do ćwiczeń szkolnych i do innych celów — **do nabycia w dowolnych ilościach** w następujących Hurtowniach C. H. P. Chem.: Warszawa, Poznań, Łódź, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Radom, Katowice, Kraków, Lublin, Olsztyn, Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa.

537K

Pracownicy Zakładów Mięsnych w Warszawie podwyższają normy produkcyjne

Załoga Rzeźni Warszawskiej uchwaliła podnieść dotychczasowe normy, aby tą drogą bardziej usprawnić swą pracę i przyczynić się do szybszego wykonania zadań Planu 6-letniego.

Pracownicy Rzeźni Warszawskiej postanowili podnieść normy na hali uboju trzody chlewnej, na hali uboju bydła i na hali rozbioru mięsa.

W oparciu o tę uchwałę pracownicy Zakładów Mięsnych w Warszawie wzywają załogi Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego oraz spółdzielcze w całym kraju do przeprowadzenia rewizji norm w celu dalszego poprawienia wyników pracy.

Wiosną 1951 roku będą gotowe pierwsze domki jednorodzinne na Kole

Władze ZOR w porozumieniu z Warszawską Radą Zw. Zawodowych ustaliły termin oddania do użytku pierwszej kolonii domków jednorodzinnych na Kole. Pierwsze domki oddane zostaną do użytku wiosną przyszłego roku.

W roku bieżącym 100 miln. zł kredytu na budowę osiedla na Kole pójdzie na wykonanie budynków w stanie surowym, wraz z położeniem dachów i oszkleniem. Pozwoli to na szybkie i sprawne przeprowadzenie robót wykończeniowych w zimie. Wczesną wiosną oddanych zostanie do zamieszkania 17 domków, a wkrótce po tym następne 34. (k)

1.X. wszystkie PDT zamknięte

W związku ze sporządzaniem remanentu kwartalnego wszystkie Powszechne Domy Towarowe w niedzielę dnia 1 października br. będą zamknięte.

RADIO

SOBOTA, 30 WRZEŚNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.10 Melodie ludowe różnych narodów, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Mozaika muzyczna, 8.55 Muzyka, 9.25 Melodie z filmów i operetek radzieckich, 9.50 „Przy budowie" — odc. pow. Konwickiego, 10.10 Muzyka [illegible], 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Koncert soustow, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Utwory kompozytorów rosyjskich, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 13.30 Koncert dla świetlic dziecięcych, 16.20 Felieton, 16.30 Kompozytorzy Tygodnia — Bela Bartok i Zoltan Kodaly, 17.05 „Stanisław Konarski" — pogadanka, 17.20 Muzyka, 18.00 Na froncie sześciolatki, 18.15 Na muzycznej fali, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych, 19.15 Z naszych pieśni, 19.35 Koncert, 20.30 Przemówienie prezesa SKRK, min. Dąb-Kocioła z okazji inauguracji tygodnia propagandy radiofonizacji kraju. 20.40 Muzyka, 21.00 Słuchowisko wg. pow. Pujmanowej „Ludzie na rozstajach", 22.00 Pieśni radzieckie, 22.15 Rezerwa, 22.50 Recital fortepianowy W. Racieszewskiego, 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00 Gimnastyka, 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.15 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 6.50, 7.15 Muzyka, 8.05 Repertuar kin i teatrów, 8.10 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Muzyka klasyczna, 14.20 Przegląd kulturalny, 14.30 Muzyka, 14.52 Felieton, 15.00 Muzyka, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Pieśni Rachmaninowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Gramy w szachy, 17.15 Koncert mandolinistów, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 Utwory skrzypcowe, 18.20 Głos mają kobiety, 18.40 Piosenki i duety, 19.45 Ulubione arie operowe, 19.55 Polska pieśń masowa, 20.30 „Warszawa dziękuje" — aud. sł. muz., 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Dobre miasto" — odc. pow. Georgi Galli, 22.20 Koncert z Czechosłowacji, 23.15 Aud. z cyklu „Rozmowy muzyczne", 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr 1-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-60. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
B-127872

Świadczenia na SFOS budują nową Warszawę, umacniają Pokój!

Czytelnicy i korespondenci piszą

Chłopi korzystają z doświadczeń Poradni Żywieniowej w Węgrowie

Poradnia Żywieniowa przy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Węgrowie rozpoczęła swą działalność w marcu 1949 roku, a już ma poważne osiągnięcia.

Instruktor jej ob. Jagodziński Kazimierz zabrał się od pierwszej chwili energicznie do pracy, uczestniczył w kursie poradnictwa żywieniowego, aby po powrocie służyć każdemu swą radą i pomocą.

Objęci poradnictwem rolnicy otrzymują wszechstronną pomoc, tak techniczną jak i materialną w postaci pasz treściwych i premii pieniężnych za dobry wychów jałówek i czystość dostarczanego mleka. Dodać tu trzeba, że przy Poradni Żywieniowej rozwija się współzawodnictwo między grupami hodowców.

Poradnia Żywieniowa w Węgrowie zorganizowała kilka innych zespołów m. in. dostawców mleka, którzy otrzymali premie w wysokości od 2 do 5 tys. złotych. Poradnia ta ma doniosłe znaczenie dla rolnika i producenta, gdyż przyczynia się do podniesienia produkcji, uczy rolnika jak prowadzić hodowlę krów mlecznych.

Ważnym problemem dla postawienia hodowli bydła w powiecie węgrowskim na właściwym poziomie jest dostarczenie jej odpowiednich ilości pasz treściwych i siana.

Koło Węgrowa przepływa rzeka Liwiec, na której należałoby zbudować tamy, a nagromadzonymi zapasami wody regulować okoliczne pastwiska, które w okresie upałów zamieniają się w stepy. Pastwiska te ciągną się na przestrzeni 800 ha. i dlatego należy o nich poważniej pomyśleć.

W sprawie tej zwracaliśmy się już do władz powiatowych, ale dotychczas nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia, co do budowy tam na Liwcu.

J. PARZYŚ
Węgrów

Tak nie wolno pracować w służbie zdrowia

Dnia 11 bm. dyżurny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Aninie koło Warszawy dał skierowanie na pobranie krwi od mego syna, pielęgniarce U. S w Aninie ob Maciejowskiej Stefanii, zam. ul. III Poprzeczna 8, tj. w tym samym domu co chory, tylko o piętro wyżej. Lekarz podejrzewał u dziecka tyfus brzuszny i sprawa pobrania krwi do analizy była bardzo pilna.

Ob. Maciejowska odmówiła pobrania krwi. Krew pobrała inna pielęgniarka ob. Plutowa, choć w tym dniu nie miała dyżuru. Analiza wykazała tyfus i dziecko zostało przewiezione do szpitala powiatowego w Otwocku.

Nie jest to pierwszy wypadek odmowy wykonania zleconej pracy przez ob. Maciejowską.

Dnia 5-go kwietnia b. r. syn mój zachorował na dyfteryt i lekarz U. S. polecił ob. Maciejowskiej wykonanie zastrzyku surowicy. Ob. Maciejowska zastrzyk wykonała, ale nakazała mojej żonie przynieść w tym celu dziecko do swojego mieszkania, a dziecko miało przeszło 40 st. gorączki.

I jeszcze jeden podobny wypadek. Dnia 2.IX. b. r. lekarz przepisał pewnej starszej osobie zastrzyk coraminy ze względu na jej ciężki stan. Skierowanie wydał do ob. Maciejowskiej. Obchodziła ona w tym dniu swoje imieniny i odmówiła zrobienia zastrzyku, obiecując to uczynić dopiero za dwa dni.

Takie lekceważenie sobie obowiązków na tak ważnym odcinku, jak służba zdrowia jest doprawdy godne potępienia.

J. WAGNER
Anin, III Poprzeczna 8.

Autobusy PKS muszą zatrzymywać się na każdym przystanku

Mieszkam w Dębince i dojeżdżam do pracy autobusem PKS linii Warszawa-Karczew. Autobus ten często nie zatrzymuje się na przystanku Świdry Małe, gdzie wsiadam. Jeżdżę autobusem wychodzącym ze Świdrów o godz. 6.38, który w Warszawie jest przy Nowym Świecie o godz 7.15. Pracuję w THM „Dal" przy ul. Nowy Świat 40, gdzie praca rozpoczyna się punktualnie o godz. 7.30

W pierwszym tygodniu września br. autobus nie zatrzymał się na moim przystanku w dniach 1 i 4-go września. Spowodowało to moje spóźnienie do pracy, gdyż mogłem pojechać dopiero późniejszym autobusem.

Czy nie ma sposobu by skłonić konduktorów autobusów PKS do zabierania przynajmniej w godzinach rannych oczekujących na przystanku pasażerów — ludzi pracy, którzy chcą być punktualni i zdążyć do pracy na czas. Tym bardziej, że w autobusach tych pozostaje jeszcze dużo wolnego miejsca.

JAN BARTLET
Dębinka, ul. Zaciszna 15

Śladem listów naszych czytelników

Nie będą więcej szkodzić robotnikom

Otrzymaliśmy list od naszego czytelnika, pracownika Państwowych Zakładów Torfowych w Wielkich Rucianach, który informował nas o wrogim stosunku kierownictwa Zakładów do robotników i złej organizacji pracy. List ten przesłaliśmy do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, skąd po zbadaniu sprawy otrzymaliśmy wyjaśnienie, którego treść przytaczamy poniżej:

1) Zarzuty ujęte w piśmie przeciwko torfomistrzowi Chorowskiemu Janowi, kierownikowi Zakładu, Modzelewskiemu Andrzejowi i kierownikowi stołówki Wojaszkowi są słuszne i Komitet Powiatowy PZPR w Braniewie spowodował zdjęcie z pracy kierownika Zakładu i torfmistrza.

2) Zarzuty przeciwko sekretarzowi organizacji partyjnej są również częściowo słuszne, gdyż stwierdzono fakt upicia się przez tow. Kuchnie. Komitet Powiatowy PZPR w Braniewie wyciągnął odpowiednie konsekwencje w stosunku do tego towarzysza.

3) Dotychczas norm pracy nie było. Dyrekcja z Elbląga przesłała normy pracy dla Zakładu.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

„USA czynią wszystko, by Organizację Narodów Zjednoczonych przekształcić w „organizację Stanów Zjednoczonych" — takie zdanie, jak donoszą korespondenci prasowi, słychać często w kuluarach Lake Success, gdzie obraduje Zgromadzenie Ogólne NZ. Stany Zjednoczone przy pomocy maszynki do głosowania (oliwionej starannie amerykańskimi dolarami) dążą do zamiany ONZ w przybudówkę Departamentu Stanu.

Gdy minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przedstawił deklarację pokojową, zmierzającą do zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów, zarówno delegaci samej Ameryki jak i bloku dolarowego, czynili wszystko, by propozycje te zlekceważyć. A gdy delegat amerykański minister Dean Acheson wysunął amerykańską wersję „wzmocnienia ONZ" — pokazały się w całej okazałości istotne cele USA w ONZ.

Co oznacza „rozwiązanie rąk" ONZ

Projekt jego rezolucji, przewidujący zastąpienie Rady Bezpieczeństwa posłusznym Amerykanom Zgromadzeniem Ogólnym oraz wystawienie sił zbrojnych ONZ, podległych również Zgromadzeniu, ma na celu likwidację Rady Bezpieczeństwa, w której obowiązuje zasada jednomyślności pięciu stałych członków — niewygodna dla agresywnych planów USA. Tak go też oceniła tzw. „wielka prasa amerykańska". Tak na przykład „New York World Telegram" pisał: *„Przyjęcie programu Achesona pozwoliłoby ONZ na akcję w wielu wypadkach, w których obecnie organizacja ta ma związane ręce na skutek radzieckiego veta w Radzie Bezpieczeństwa".*

Nie trudno oczywiście zgadnąć, jakie byłyby to wypadki. Zbrodnicze bombardowanie otwartych miast koreańskich przez samoloty USA oraz ciągłe prowokacje wobec Chin są dostatecznym wskaźnikiem, w jakim kierunku idą intencje Stanów Zjednoczonych.

Amerykanie wykorzystują swą techniczną i liczebną przewagę dla złamania ducha oporu bohaterskiego narodu koreańskiego. Ale Seul, miasto, które broni się z niesłychanym heroizmem wykazuje raz jeszcze jak potężne są siły moralne narodu walczącego o wolność.

Każdy dom w Seulu stał się twierdzą, każda ulica — barykadą, każda dzielnica — warownym obozem. Cała ludność bohaterskiego miasta stanęła do walki z najeźdźcą.

Gdy delegat radziecki Malik wniósł rezolucję o zaprzestanie nieludzkich bombardowań w Korei, przewodniczący Rady, delegat brytyjski sir Gladwyn Jebb przeszedł najbieglejszych krętackich adwokatów w stosowaniu najrozmaitszych kruczków, aby nie dopuścić do rozpatrzenia tej sprawy. Dla bloku anglo-amerykańskiego każda metoda jest dobra, gdy chodzi o sabotowanie słusznej i sprawiedliwej sprawy. Podobnie wygląda sytuacja z kwestią reprezentacji Chin Ludowych, które wskutek manewrów amerykańskich nie zasiadają dotychczas w ONZ.

USA wykazują swą nieprzejednaną wrogość wobec narodu chińskiego coraz nowymi prowokacjami. Znowu samoloty amerykańskie zbombardowały terytorium chińskie, znowu kontrtorpedowiec USA ostrzelał statek chiński. Rząd Chin Ludowych postawił tę sprawę w sposób kategoryczny, żądając od ONZ potępienia akcji amerykańskiej i wycofania wojsk USA z Korei.

„Armia europejska"

Agresywna polityka USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest częścią ogólnej amerykańskiej linii politycznej. W Nowym Jorku zakończyły się obrady 12 ministrów spraw zagranicznych państw paktu atlantyckiego. Komunikat, wydany po tej konferencji, przypieczętował nowe stadium amerykańskiej agresji — ministrowie postanowili powołać wspólną armię zachodnio-europejską. Oczywiście — trzonem tej armii będzie odrodzony, neohitlerowski Wehrmacht ze zbrodniarzami wojennymi na czele.

Korespondent „Paris Presse" donosi: *„Marshall* (amerykański minister obrony) *jest gotów wywrzeć maksymalną presję, by uzyskać natychmiastową decyzję w sprawie wcielenia dywizji niemieckich do projektowanej armii".* Korespondent półoficjalnego paryskiego „Le Monde" przewiduje już, że Amerykanie przekażą część funduszów z MAP (Military Assistance Program — program pomocy wojskowej dla Europy zachodniej) na uzbrojenie armii trizońskiej. I dodaje już zupełnie otwarcie: *„12 członków paktu atlantyckiego uważa włączenie zbrojeń niemieckich do armii zachodniej za rzecz postanowioną".*

Adenauer boi się własnej młodzieży

W samej Trizonii, przygotowania idą pełną parą. Szkoli się już w specjalnym ośrodku byłych hitlerowców na nowych dowódców, Adenauer („kanclerz" Trizonii) odbywa nieustanne konferencje z Wysokimi Komisarzami, fabryki zbrojeniowe idą pełną parą, a hitlerowscy zbrodniarze szkolą „policję" — czyli kadry nowego Wehrmachtu.

Remilitaryzacja idzie w parze z faszyzacją. „Rząd" Bawarii zabronił wszelkich zebrań, poświęconych sprawie pokoju. „Rząd" Adenauera zabronił urządzenia zlotu młodzieży w Zagłębiu Ruhry, mnożą się aresztowania bojowników o pokój.

Ale naród niemiecki nie chce wojny. Oto list jednej z czytelniczek dziennika zachodnio-niemieckiego „Rhein - Neckar Zeitung" reprezentującego koła mieszczańskie: *„Wydaje mi się, że panowie, którzy nami rządzą powinni przede wszystkim zająć się zaopatrzeniem ofiar wojny, a nie szukać nowych ofiar. Każda matka powinna i będzie się przed tym bronić".*

Dziesiątki podobnych listów nadchodzą codziennie do „Aachener Nachrichten", do „Neue Presse", do „Rheinischer Merkur" i do wielu innych dzienników zachodnio - niemieckich.

Franco i Tito — podopieczni Ameryki

Powiedz mi z kim przestajesz a powiem ci kim jesteś — mówi przysłowie i to słuszne przysłowie.

Adenauer zamierza utworzyć placówkę dyplomatyczną... w Madrycie. Obaj z Franco mają wspólnych możnych przyjaciół i wspólne idee. Franco w niedawnym wywiadzie wypowiedział się całkowicie za agresywną polityką amerykańską, domagając się włączenia Hiszpanii do paktu atlantyckiego.

Na drugim końcu, titowcy, starają się coraz większą służalczością pozyskać nowe łaski imperialistycznych opiekunów. Bank Międzynarodowy, znajdujący się pod kontrolą USA, ma udzielić titowcom pożyczki — oczywiście głównie na zbrojenia. Trizonia, nie bez amerykańskiego „wpływu" udzieliła Jugosławii titowskiej 35-milionowego kredytu. Według doniesień paryskiego „Le Monde" titowcy mają otrzymać pomoc od W. Brytanii wzamian za zacieśnienie więzów z Atenami i Rzymem — co stanowi pierwszy krok na drodze do stworzenia agresywnego paktu śródziemnomorskiego.

Nacisk amerykański na kraje Europy zachodniej powiększa się wprost proporcjonalnie do wzrostu budżetu wojskowego USA i „atomowych" wypowiedzi ich polityków. Pod tym naciskiem, Wielka Brytania naruszyła układ handlowy z Polską. Pod wpływem tego nacisku, rząd belgijski wysiedlił 7 Polaków, pracujących od dawna w Belgii, z których trzech brało udział w ruchu oporu przeciwko hitlerowcom.

Remilitaryzacja i faszyzacja w Niemczech zachodnich i innych krajach zachodnio - europejskich wzorowana jest na faszyzacji życia w Stanach Zjednoczonych. Kongres uchwalił niedawno ustawę Mac Carrana, wymierzoną przeciwko elementom demokratycznym i przewidującą obozy koncentracyjne dla członków organizacji postępowych.

Sekretarz prezydenta Charles Ross oświadczył, że po uchwaleniu ustawy nadeszło do Białego Domu wiele listów. Tylko 5 proc. piszących pochwalało ustawę. Olbrzymia większość wypowiedziała się przeciwko niej.

*

W chwili, gdy Stany Zjednoczone przesycone są histerią wojenną, w tych samych Stanach rozległ się głos pokoju.

Jest to głos delegata radzieckiego Malika, który prostemu człowiekowi Ameryki odpowiada na dręczące pytania. Cztery „tak" Malika na pytania komitetu obrońców pokoju z Baltimore były wyrazem woli ogromnej większości ludzi na świecie. Cztery „tak" Malika to odpowiedź tym wszystkim, którzy na każdą propozycję zmierzającą do utrwalenia pokoju, bezpieczeństwa i przyjaźni między narodami — stale i uporczywie mówią „nie".

Wieczór autorski Władysława Broniewskiego

W świetlicy Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie wystąpił z wieczorem autorskim dla robotników Grochowa, Władysław Broniewski. Na zdjęciu: Władysław Broniewski po wieczorze autorskim rozdaje autografy Foto AR

Warty Pokoju w Związku Radzieckim

Fabryka sieci im. Żdanowa (Ukraińska SRR) wyróżniona została za dobrą pracę drugą Wszechzwiązkową Premią Ministerstwa Przemysłu Rybnego. Na zdjęciu komsomołka T. Kulczyńskaja, która w dniach stachanowskich Wart Pokoju wykonała 140 proc. normy, dając produkcję najwyższej jakości Foto SIB

TAK BYŁO...

W rubryce tej zamieszczamy informacje i wypowiedzi z popierającej ustrój kapitalistyczny prasy przedwrześniowej. Zamieszczone fragmenty przypominają o tym, jak żyli ludzie w Polsce w latach rządów kapitalistów i obszarników.

POLICJANT — MORDERCA

Prasa warszawska doniosła 13 lutego 1935 o następującym charakterystycznym, jednym z wielu, podobnych wypadków:

„Do Polanowa w pow. wyrzyskim przybył egzekutor w towarzystwie policjanta. W czasie zajmowania sprzętów u gospodarza Napierkowskiego, doszło do zajść. Policjant strzelił z karabinu do 25-letniego syna gospodarza i ciężko go zranił. Ranny zmarł w drodze do szpitala."

WIADOMOŚCI NOWOROCZNE

W mieście sytuacja była analogiczna. Faszystowski, oenerowski dziennik ABC donosi w numerze noworocznym z 1 stycznia 1935:

„W odległości dwóch km od Łap (koło Białegostoku), torowy tej stacji znalazł w pobliżu toru trzy trupy, w których rozpoznano: 22-letniego Witolda Sitkowskiego, zam. w Kaliszu, 21-letniego Leona Kowalskiego i Kazimierza Karpińskiego obydwaj zam. w Piotrkowie. Jak ustalono, wszyscy ci trzej młodzi ludzie, nie mogąc znaleźć pracy, postanowili odebrać sobie życie."

*

„Eugenia Lotowska, zatrudniona w fabryce Plutos w Warszawie, po jej zwolnieniu z pracy, otruła 9-letniego synka, nie mogąc mu zapewnić środków utrzymania."

Turystyka w służbie ludzi pracy

Przed zjednoczeniem głównych towarzystw turystycznych

Upowszechniana dla świata pracy turystyka, znajdzie obecnie odpowiednie ramy organizacyjne w mającym powstać ogólnopolskim stowarzyszeniu turystycznym pod nazwą Polskie Towarzystwo Turystyczne (lub Turystyczno - Krajoznawcze).

Nowe stowarzyszenie powstanie z połączenia 2 dużych organizacji turystycznych, a mianowicie: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, oraz z szeregu mniejszych, jak Polski Związek Turystyczny w Krakowie, P. Zw. Tur. w Płocku, Liga Ochrony Przyrody i Koła Miłośników poszczególnych miast.

Nowe stowarzyszenie turystyczne obejmie swym działaniem szerokie rzesze pracownicze, jak również i młodzież. Najniższą komórką organizacyjną będą koła, zakładane w fabrykach, zakładach pracy itp. Każdy człowiek pracy będzie mógł korzystać z turystyki w Polsce. Szereg kół w terenie (powiat) będzie tworzyło oddział. Oddziały na terenie województwa utworzą Okręgi. Najwyższą komórką organizacyjną będzie Zarząd Główny, który swoją działalność oprze z jednej strony na pionie społecznym, z drugiej na fachowym personelu, kierującym obsługą ruchu turystycznego w terenie.

Należy oczekiwać, iż nowe stowarzyszenie turystyczne stanie się masową organizacją, która przyczyni się do właściwego ustawienia ruchu turystycznego oraz jego rozwoju.

Zjazd zjednoczeniowy towarzystw turystycznych przewidziany jest na połowę listopada br., wobec czego nowe stowarzyszenie rozpocznie swą działalność z dniem 1 stycznia 1951 roku, w oparciu o kredyty, przewidziane dla niego w budżecie Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji na rok 1951. **C.**

Dzieje strajku nauczycielskiego w roku 1937

Wanda Wasilewska: „Historia jednego strajku", Nasza Księgarnia, Warszawa, 1949.

To, że robotnicy walczą i strajkują, urządzają demonstracje uliczne i pochody, to, że policja rozpędza pałkami manifestacje robotnicze i zamyka ich uczestników do więzienia — było przed wrześniem 1939 r. dla przeciętnego mieszkańca któregokolwiek z miast polskich rzeczą nie budzącą większej sensacji ani zdziwienia.

Ale żeby strajkowali, demonstrowali, byli bici i aresztowani — nie robotnicy, lecz inteligenci — i to jeszcze kto — nauczyciele — to nie mogło się pomieścić w głowie warszawskiego mieszczucha. Toteż strajk początkowo pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, a potem strajk nauczycieli wstrząsnął stolicą w roku 1937.

Znakomita pisarka Wanda Wasilewska opowiada w swej książce „Historia jednego strajku" o dziejach tej akcji nauczycielstwa, które w ten sposób w większości swej stanęło w szeregach walczących przeciw ustrojowi wyzysku mas ludowych Polski.

Sanacja od dłuższego czasu prowadziła akcję przeciw ruchowi zawodowemu, zmierzając do zglajchszaltowania związków na modłę hitlerowską. Pierwszy poważny cios, „próba sił" wymierzony był w związek nauczycielski, w ZNP, gdzie Składkowski nie spodziewał się oporu. 29 września 1937 roku przeprowadzono w lokalu ZNP przy ul. Smulikowskiego rewizję i pod zmyślonym pretekstem „niedokładności finansowych" mianowano kuratora związku.

Ale Składkowski przeliczył się, sądząc, że nie napotka na opór. Wśród pracowników ZNP była grupa ludzi, uczestniczących w ruchu rewolucyjnym w Polsce, były pisarki Wanda Wasilewska i Janina Broniewska, byli drukarze i pracownicy fizyczni, którzy postanowili nie dopuścić do zwycięstwa sanacji.

Zawiązał się komitet strajkowy, w skład którego weszły wymienione, a także pracownicy fizyczni Joczys i Minich, pracownicy ZNP jednomyślnie postanowili okupować gmach ZNP i nie uznawać kuratora. W strajku wzięli udział nie tylko świadomi walki klasowej pracownicy, ale nawet — jak pisze w swej książce Wasilewska — nasze bogobojne paniusie, obrażające się za słowo „towarzyszko", które w miarę postępów strajku radykalizowały się coraz bardziej.

Ale walka nie była łatwa. Przede wszystkim trzeba było zwalczyć opory dotychczasowego zarządu ZNP, który posłusznie począł w ręce kuratora „zdawać urzędowanie", jak również opory KCZZ, na którego czele stał prawicowy pepesowiec Kwapiński, agent sanacji. W trakcie strajku coraz wyraźniej uwydatniała się zdradziecka rola Kwapińskiego, który grając wobec strajkujących rolę „dobrego wujaszka" jednocześnie był w stałym porozumieniu z władzami sanacyjnymi.

Tymczasem jednak wiadomość o strajku pracowników ZNP rozeszła się błyskawicznie po kraju. Do komitetu strajkowego zaczęły napływać wyrazy sympatii i poparcia ze strony wszystkiego, co uczciwe i postępowe, ze strony robotniczych związków zawodowych. Zaczęły napływać pieniądze na fundusz strajkowy. Z Wandą Wasilewską, która była duszą strajku, nawiązała kontakt KPP za pośrednictwem tow. Szymona Natansona, byłego redaktora „Dziennika Popularnego". Tow. Natanson, komunikując się niemal codziennie z Wasilewską, służył w imieniu partii pomocą i radą w ciągu całej akcji. Wkrótce pod naciskiem powszechnego oburzenia zarząd ZNP zmuszony był przerwać „zdawanie urzędowania" kuratorowi i dołączyć się do akcji pracowników ZNP.

Trzeba powiedzieć, że głupota władz sanacyjnych znakomicie pomogła strajkującym. Przede wszystkim kompromitowała sanację sama postać kuratora, niejakiego Musioła. Musioł był to paniczyk oenerowski, który popełniał głupstwo za głupstwem na stanowisku kuratora, aż do opieczętowania kasy ZNP znaczkiem faszystowskiej organizacji „Związek Młodej Polski", do której należał. Oczywiście, strajkujący umiejętnie wykorzystywali głupotę Musioła i „musiołków" — jak nazywano jego pomocników — ośmieszając ich na każdym kroku.

I potoczył się strajk, którego nie zdołały złamać ani kurczowe próby wojewody warszawskiego ani „samego" stupajki Składkowskiego, ani krętactwa opanowanej przez zdrajców z prawicy PPS — Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Narastała w akcji świadomość klasowa strajkujących, fala strajkowa rozszerzała się na nauczycielstwo.

Nauczyciele, zrzeszeni w ZNP w całej Polsce postanowili poprzeć strajk. Na zebraniu nauczycielskim w gmachu ZNP zapadła uchwała o proklamowaniu strajku, popierającego pracowników ZNP. Na ulice wyszły demonstracje nauczycielskie, rozpędzane przez policję; zaczęły się aresztowania.

Składkowski nie wytrzymał. Nakazał policji opróżnić gmach ZNP ze strajkujących. Przyszli do gmachu na Smulikowskiego „chłopcy z Golędzinowa" w hełmach, z tarczami(!) przeciwko strajkującym, przeważnie kobietom.

Gmach opróżniono, ale strajku nie złamano. Komitet strajkowy przeszedł do pobliskiego gmachu Ateneum.

To było w nocy z niedzieli na poniedziałek. Nazajutrz, w poniedziałek, 96 proc. warszawskich szkół zastrajkowało. Wasilewska cytuje w swej książce charakterystyczny fakt: gdy na Marymoncie jakaś nauczycielka zjawiła się na lekcję, dzieci robotnicze nie dopuściły do lekcji.

Rozpoczął się drugi etap walki. Teraz wytoczono przeciwko ZNP armaty reakcyjno-bzdurnej propagandy, wciągnięto do ataku ambonę, rozmaite szmatławce sanacko-endecko-oenerowskie miotały się nieprzytomnie i prześcigały się w kalumniach i wymysłach. Kler wytoczył z ambon swe ciężkie działa przeciw nauczycielom, Musioł zaczął angażować łamistrajków, przerażony rozmachem akcji Kwapiński wiercił się, jak w ukropie.

Strajkujący ze swojej strony nie tracili czasu. Ostatecznie skompromitowany p. Musioł, obrzucony na ulicy zgniłymi jajami, został odwołany. Na jego miejsce wyznaczono Maciszewskiego i wyznaczono nowe wybory do zarządu ZNP.

W obliczu rozszerzającej się fali strajkowej, sanacja cofnęła się. Strajkujący żądali: powrotu do pracy wszystkich, biorących udział w akcji, wypłaty wynagrodzenia za okres strajku i usunięcia łamistrajków. Dla ratowania pozorów sanacja zaproponowała arbitraż Ministerstwa Pracy, gwarantując z góry wypełnienie żądań strajkujących. Tak też się stało.

Okazało się, że i pracownicy umysłowi potrafią walczyć. Gdy 2 lutego 1938 roku odbył się zjazd ZNP, nauczycielstwo, dokumentując swoją solidarność ze strajkującymi, wybrało dawny zarząd. Próby terroru, dywersji i rozbicia nauczycielstwa spaliły na panewce.

Pozostała jednak sprawa zatrudnienia strajkujących pracowników ZNP. Sanacja zastosowała tutaj stary chwyt rządów kapitalistycznych: zwlekanie, aż opadną nastroje rewolucyjne i wyławianie potem poszczególnych, najgroźniejszych dla siebie ludzi. Przede wszystkim gniew Sławoja zwrócił się przeciw dwum pisarkom: Wandzie Wasilewskiej i Janinie Broniewskiej. Przez dłuższy czas nie przyjmowano ich z powrotem do pracy i nie zwalniano ich. W końcu, 21 kwietnia otrzymały wymówienie od zarządu ZNP, który działał pod naciskiem władz sanacyjnych. Przeciw temu wymówieniu towarzyszki Wasilewska i Broniewska zaprotestowały głodówką. Byli współtowarzysze walki poparli je. Uchwała pracowników ZNP proklamowała strajk w ich obronie. Sytuacja jednak była tym razem ciężka. Ten strajk nie miał szans na zwycięstwo i groził ponad stu ludziom stratą posady. Dlatego też głodujące, uznając uchwałę strajkową pracowników ZNP za wystarczającą satysfakcję, przerwały głodówkę.

Broniewska i Wasilewska zostały usunięte. Potem zaczęto powoli wyłuskiwać innych towarzyszy z poprzedniego kierownictwa strajku. Zarząd ZNP odegrał w tym wypadku rolę ogniwa, wypełniającego żądania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

„Walka scementowała nauczycieli — Związek wzrósł liczebnie w czasie rocznej akcji przeciw niemu, toczonej jeszcze do naznaczenia kuratora, poparcie przez Związki Zawodowe zwaliło mur, który wyrósł na przestrzeni lat sanacyjnych między nauczycielem a robotnikiem" — stwierdza Wasilewska w ocenie akcji.

Strajk ten miał doniosłe znaczenie w latach twardej walki przeciw faszystowskiemu reżimowi sanacji. W latach krwawo tłumionych zrywów rewolucyjnych robotników polskich, w latach strajku chłopskiego i w latach zbrojnej walki mas ludowych przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii, strajk nauczycielski zadokumentował w Polsce nierozerwalną łączność wszystkich pracujących, nierozdzielność losów proletariatu i pracowników umysłowych. Strajk ten miał wielki wpływ na proces dojrzewania ideowego mas pracowniczych.

Wasilewska, Broniewska, poeta Edward Szymański, kierujący strajkiem, stali się wówczas symbolem walki inteligencji polskiej przeciw reżimowi sanacji.

Wanda Wasilewska potrafiła w swojej książce „Historia jednego strajku" zobrazować jego dzieje prawdziwie i obiektywnie, potrafiła z bezpośredniością, która cechuje jej twórczość literacką, opowiedzieć o walce, o zwycięstwach i załamaniach, tak, jak to było naprawdę. Cytowane w książce dokumenty z zachowanego archiwum strajkowego, mają wartość historyczną.

Przypomnienie dziejów tego strajku dzisiaj, w Polsce Ludowej po kilkunastu latach, ma swoją wartość. Olbrzymia większość nauczycielstwa polskiego czerpie z postępowych tradycji oporu przeciw reżimowi sanacyjnemu i tworzy nowe wartości, znów u boku klasy robotniczej budując socjalizm w naszym kraju. Nie zapominamy jednak i o złych tradycjach ugodowości i lawiranctwa, przechodzenia na wrogie pozycje, które cechowały niektórych działaczy związkowych, nie zapominamy o sztucznej przegrodzie, którą wznosili niektórzy, uważający się za coś lepszego od szarego „powszechniaka", nauczyciele gimnazjum. Resztki tych tradycji, przejawiające się jeszcze tu i ówdzie, muszą być wykorzenione.

JERZY RAWICZ

Pod ostrym kątem

Stylowa robota

Ob. Żurawicz była wyraźnie rozczulona. No bo jakże — sama mieszka w Olsztyńskiem, a tu przybył do niej osobiście, a jakże, daleki gość spod Warszawy. Aż z Włoch.

Agent zakładu fotograficznego „Styl" (Włochy, k. Warszawy, ul. Słowackiego 22), pięknie mówił o poczuciu artystycznym, kulturze, rozpowszechnieniu, o pamiątkach ku wiecznym czasom. Po wzniosłym wstępie wrócił do normalnej prozy.

— No to jak? Da pani jakiś portret do powiększenia? Stara firma, tradycja, zrobimy to pierwszorzędnie, a w domu będzie pani miała piękną pamiątkę.

Ob. Żurawicz rozczuliła się jeszcze bardziej. Znalazła dwie małe fotografie, swoją i męża, wyobraziła sobie już duży portret na ścianie i powierzyła zdjęcia kapłanowi sztuki ze „Stylu". Nawet nie zdążyła się obejrzeć, jak agent spisał w błyskawicznym tempie umowę i zainkasował „na razie" sumkę 2.000 zł.

Ob. Żurawicz czekała tydzień, dwa, miesiąc. Po 6 tygodniach przybyła dla odmiany kobieta (widocznie firma prosperuje owszem, owszem) i z triumfem rozwinęła gotowy już portret.

Duży, błyszczący, dwoje uśmiechniętych ludzi na nim. Ob. Żurawicz patrzyła na to en face, z boku, od dołu. I nic. Wysilała fantazję, ale nie mogła poznać ani siebie, ani męża.

Wspólnie z agentką doszły do wniosku, że to chyba inne osoby.

— Zdarza się — przyznała ochoczo przedstawicielka „Stylu" — Czasem można się pomylić. Taka duża firma. Naprawimy.

Odjechała z portretem pod pachą.

Przeszło znów długich pięć tygodni, a ob. Żurawicz ciągle wyglądała ludzi sztuki z Włoch.

Nie przyjechali. Ale portret nadszedł. Pocztą. Elegancko zapakowany, owinięty.

Ob. Żurawicz odwinęła drżącymi rękoma paczkę i długo wpatrywała się w uśmiechnięte twarze. Były te same, co i przed 5 tygodniami. Ani jej, ani męża, ale jakieś obce, cudze. Trochę mniej błyszczały, ale może dlatego, że tym razem portret przyszedł bez szkła. To chyba była właśnie ta „poprawka".

Ob. Żurawicz nie miała czasu na zbyt długie podziwianie dzieła sztuki, bo czekał listonosz. Na pieniądze. Paczka przyszła za pobraniem pocztowym.

Nieszczęsna ofiara „Stylu" musiała pożyczyć u sąsiadów, bo tym razem suma opiewała na nieco wyższą cyfrę, niż poprzednie 2.000 zł. Trzeba było wpłacić 5.400 zł. Razem więc 7.400 zł za „dzieło", na którym z powodzeniem można suszyć grzyby.

Stylową i zupełnie rentowną robótką zajmuje się „Styl".

Ciekawe tylko, czy długo jeszcze? (RYS).